Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 41 | Kraków, sobota 20 lutego 1926 r. | Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Dlaczego p. Skrzyński milczy?

Chyba od czasów pamiętnej walki o nasze słuszne prawa do ziemi Śląskiej nie byliśmy świadkami, tak zaciekłej i solidarnej propagandy przeciw Polsce, jaką prowadzi w ostatnim tygodniu przeciw nam prasa niemiecka. I tej obłędnej kampanji zupełnie się nie dziwimy, przywykliśmy od wieków do tej walki, prowadzonej przeciw nam rozmaitymi sposobami, rozmaitą metodą, pod najrozmaitszymi pozorami. Od fałszowania dokumentów książąt mazowieckich, przez kopje i topory Grunwaldu, aż do ostatnich afer szpiegowskich Deutschtumsbundu i Volksbundu. — od Conrada von Jungingen, aż do szpiega Ulitzke, ciągle jedno i to samo, przez siedem wieków z czubem. Różnica w tej odwiecznej walce chyba w jej nasileniu. Dziwi nas natomiast jedno: sukrus, jaki w ostatniej kampanji przeciw nam daje rozwścieczonej prasie niemieckiej — prasa angielska.

„Daily Telegraph", „Sunday Times" przodują w walce o nieprzyznanie Polsce mandatu w Radzie Ligi Narodów. A przecież nie od rzeczy byłoby przypomnieć „Sunday Timesowi", że nie tak dawno, bo zaraz po parafowaniu układów w Locarno, twierdził, że Polska mogła rozbić pokój europejski, a parafując układy, dała dowód swej wielkiej zręczności politycznej, dała dowód pokojowych dążności.

Czy dziś słów tych nie pamięta „Sunday Times", czy też uważa, że w polityce żadna etyka, ani logika nie obowiązuje?

Idąc po linji interesów Anglji i Wielkiej Brytanji, głosząc konieczność pacyfikacji Europy dla odzyskania przedwojennych stosunków handlowych, powinna właśnie prasa angielska poprzeć Polskę w walce o mandat w Radzie Ligi Narodów. Poparcie słusznych praw Polski będzie właśnie wielkim krokiem naprzód w kierunku ustalenia i pogłębienia praw i stosunków już istniejących. Po odmówieniu Polsce mandatu w Radzie Ligi Narodów, musi wywołać w nas brak zaufania do Genewy, a szukania oparcia na ścianie wschodniej.

Zaciekła kampanja, którą prowadzą Niemcy przeciw nam, — powinna właśnie obudzić czujność rozumnej prasy angielskiej, — powinna wywołać refleksję, że nie dzieje się to bez powodu, że Niemcy prowadząc tak zgodny, koncentryczny atak, dążą do jakichś wielkich koncesyj, które uzyskać mogą w chwili niedopuszczenia nas do wspólnego stołu obrad. Dalej powinna prasa angielska zrozumieć, że Polska na żadne koncesje terytorjalne nie pójdzie, a na szacherstwa polityczne za jej plecami, na jakieś „wyroki zaoczne" odpowie silnym hukiem armat i to może nie tylko własnych, ale i tych setek tysięcy, które w obecnej konstelacji politycznej bardzo chętnie skierowałyby swe lufy na Londyn...

Przy odrobini refleksji powinny „Sunday Timesy" zrozumieć, że sojusz prasy angielskiej z niemiecką przeciw przyznaniu Polsce równouprawnienia w Najwyższym Trybunale Sprawiedliwości, jest równoznaczne z burzeniem a nie wzmocnieniem zasad pokoju. Nie można siedząc z palącym cygarem na beczce z prochem równocześnie mówić o konieczności zachowywania środków ostrożności w pobliżu materjałów wybuchowych.

W sprawie kampanji, jaka toczy się w ostatnim tygodniu w prasie niemieckiej i angielskiej przeciw przyznaniu Polsce mandatu w Radzie Ligi Narodów, — jedno wydaje się nam dziwne:

Dlaczego w naszych Izbach ustawodawczych tak cicho, — dlaczego z gmachu przy ul. Wiejskiej nie padają żadne w tej sprawie mocne słowa? Dlaczego z gmachu, który stanowi o losach naszego państwa nie wyjdzie ostrzeżenie pod adresem Berlina i Londynu, że gra jest źle zainicjowana i nieobliczalne może mieć konsekwencje?

Pan Minister Skrzyński wybrał złotą drogę milczenia i unikania mocnych słów, — ale czy to jest celowe?

Śmierć arcybiskupa wileńskiego ks. CIEPLAKA.

Nev Jersey, 18 lutego (PAT). Arcybiskup Cieplak w którego zdrowiu nastąpiło nagłe pogorszenie, zmarł w środę o godzinie 10.10 wieczorem w szpitalu św. Marji, na zapalenie płuc. Przy śmierci obecni byli konsul generalny p. Gruszka, prezydent miasta i duchowieństwo.

Jak umarł Ksiądz-męczennik?

Warszawa. (AW) Przy zgonie księdza arcybiskupa Jana Cieplaka w New Yersey obecny był generalny konsul polski p. Gruszka, prezydent miasta, oraz duchowieństwo. Śmierć nastąpiła skutkiem osłabienia serca po zapaleniu płuc.

Ksiądz Jan Cieplak, urodził się 17 sierpnia 1857 r. w ziemi kieleckiej, gdzie kończył studja i otrzymał święcenia kapłańskie. W r. 1910 otrzymał święcenia na biskupa. Następnie wyjechał na Syberję, gdzie zastała go rewolucja bolszewicka. — Oskarżony o akcję antybolszewicką został skazany na śmierć, jednakże skutkiem rokowań dyplomatycznych został uwolniony i wrócił w roku 1923 do kraju. Z końcem ubiegłego roku został mianowany arcybiskupem wileńskim. Przed objęciem diecezji wyjechał do Ameryki dla zapoznania się z potrzebami duchowemi Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półnccnej. Nadwyrężony więzieniem i przejściami organizm nie przetrzymał choroby, która skończyła się śmiercią wielkiego kapłana na obczyźnie.

—:-:—

—ooo—

Sprawa Chorzowa przed Tryb. Haskim.

Haga, 18 lutego. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowego trybunału zastępca Niemiec prof. Kaufman wywodził rozpoczęte onegdaj „pledois" w sprawie fabryki azotu w Chorzowie. Prof. Kaufmann zwrócił uwagę na to, że w sprawie tej chodzi o kwestję zasadniczą, o ochronę własności prywatnej przyczem podkreślił, że konwencja genewska winna jako postanowienie wyjątkowe znaleźć zastosowanie w możliwie kapych ramach. Polska niema, powiedział prof. Kaufman żadnych praw wynikających z zawieszenia broni w dniu 2 listopada 1918, ponieważ nie była jeszcze wówczas państwem samoistnem. Także i aljanci nie uznali Polski w przeciwieństwie do Czechosłowacji za państwo prowadzące wojnę. Następnie wywodził, że Niemcy do dnia 2 czerwca 1920 roku dysponowały Gór. Śląskiem i oddali Gór. Śląsk Polsce zupełnie swobodnie. Dlatego artykuł 2 ustawy polskiej z 14 lipca 1920 roku należy uważać za nie obowiązujący. Koniec przemówienia prof. Kaufmanna miał miejsce dzisiaj rano. Odpowiedź, którą wygłosi p. Mrozowski nastąpi w sobotę lub poniedziałek rano.

—:-:—

Ostatnia faza rokowań handl. z Niemcami.

Warszawa, 18 lutego. W ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się wczoraj konferencja prasowa, na której senator Bartoszewicz, dyrektor Gliwic i radca Ringman, przedstawili ostatnią fazę rokowań z Niemcami. Dnia 18 bm. odbędzie się w Warszawie konferencja fachowców w sprawie żądań postawionych przez Niemców co do zniżki opłat przywozowych i wywozowych. Niemcy ze swej strony rozpatrywać będą żądania polskie.

Lista przedstawiona przez Niemcy zawiera około 600 artykułów co do których żądają zniżek przewozowych i 10 art. wywożonych z Polski do Niemiec. Stanowi to połowę pozycji naszej taryfy celnej. Żądania opustu dochodzą w niektórych wypadkach do 100 proc. stawki. Zniesienia cła do magają się dla 20 artykułów, zmniejszenia o połowę dla 54 art., o jedną czwartą dla 99 i. t. d. Zupełnego zniesienia cła domagają się dla zabawek, map i atlasów. Charakterystyczne jest, że żądanie zniżek dotyczy w pierwszym rzędzie towarów gotowych. Domagają się dalej Niemcy ustanowienia stałych stawek bez względu na możliwość podwyższenia taryfy w przyszłości. Ponieważ udział Niemiec w naszym handlu wewnętrznym jest najpoważniejszy, wynosił bowiem przed wojną celną 34 proc. i 50 proc. wywozu. a w czasie wojny celnej 23 proc. przywozu i 30 proc. wywozu, jasnem jest, że uwzględnienie ich życzeń musiałoby wywrzeć duży wpływ na nasze stosunki.

Nasze wymagania obejmują 186 artykułów, przeważnie spożywczych, a zniżka waha się od 40 do 80 proc. Dla płodów rolnych domagamy się 80 proc. zniżki.

Wobec tego, że Niemcy otrzymają w traktacie handlowym klauzulę największego uprzywilejowania, uwzględnienie obecnych żądań dałoby im stanowisko monopolowe. Żądania Niemiec są ciężkie, ale niema powodu do wysnuwania wniosków pesymistycznych. Niemcom zależy na zawarciu traktatu handlowego z nami, a nam na uporządkowaniu stosunków z sąsiadami. Obowiązkiem rządu i delegacji jest zrobić wszystko, żeby nasze interesy ekonomiczne nie ucierpiały. Jeżeli techniczne trudności będą odwlekały zawarcie traktatu na szerokiej podstawie, to delegacja nasza będzie dążyła do zawarcia umowy na podstawie bardziej zwężonej.

Nadmienić wkońcu należy, że stałą taktyką Niemiec jest wysuwanie dużych żądań i tak n. p. w rokowaniach z Włochami zażądali zniżek na 1500 artykułów, a dostali na 630. W rozmowach obecnych z nami, kwestje tranzytowe, paszportowe i t. d. zupełnie nie były poruszane. Omawiane są tylko sprawy handlowe, inne należą do traktatu obszerniejszego.

—ooo—

ZNAKOMITE WYNIKI NASZEGO HANDLU ZAGRANICZNEGO.

Warszawa (AW). Handel zagraniczny Polski dał w styczniu rekordowe wyniki, a mianowicie za 68.492 tys. zł. przywozu, a 159.304 tys. zł. wywozu. Przewyżka 90.812 tys. wywozu stanowi rekordową cyfrę naszego bilansu handlowego.

STRZEŻENIE GRANIC POLSKICH PO WYKRYCIU SPISKU NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. (AW) Tutejsze dzienniki niemieckie podnoszą fakt, że ze strony polskiej granica Gór. Śląska jest baczniej strzeżona. Pisma dodają, że jest to zupełnie niepotrzebna manifestacja władz polskich.

OLIWA NALEŻY DO GDAŃSKA.

Gdańsk. (AW) Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przyłączyć Oliwę do gminy gdańskiej. Uchwała ta została powzięta głównie ze względów oszczędnościowych.

Z SENATU.

Warszawa, 18 lutego (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, senator Bartoszewicz (ZLN.) omówił sprawę ratyfikacji konwencji konsularnej między Polską a Rosją sowiecką. Referent między innemi zaznaczył, że konwencja ta jest przewidzia na traktatem ryskim, jest ona ponadto potrzebna zarówno ze względów ogólno-politycznych, jak i społecznych. Konwencja konsularna z sowietami różni się w niektórych szczegółach od podobnych umów, zawieranych przez Polskę i innemi państwami. Jest to konieczność podyktowana odmiennemi warunkami. Bez dyskusji ustawę o ratyfikacji uchwalono bez zmiany.

Następnie senator Posner (PPS.) zreferował ustawę o ratyfikacji układu w sprawie konsolidacji długów reliefowych w Polsce. Chodzi tu o układ w sprawie konsolidacji długów powstałych wskutek akcji kapitałów, — wywołanej przez szereg państw, celem dania pomocy państwom najbardziej zniszczonym przez wojnę. Pomoc ta dana była w towarach, które w chwili zawieszenia broni były zgromadzone na froncie zwycięskich wojsk i których mocarstwa starały się pozbyć jak najprędzej. Polska obecnie przystępuje do spłaty tych długów, wynoszących ogółem 20 milj. do 1.

Komisja senacka proponuje ratyfikację umowy. W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmiany. Bez zmiany uchwalono również ustawę o zatwierdzeniu protokołu podpisanego w Innsbrucku, co do uregulowania sprawy przedwojennych długów austro-węgierskich i przypadających na Polskę jako na państwo sukcesyjne. Ustawę o zmianie taryry celnej zreferowanej przez senatora Adelmana (Ch. D.) przyjęto bez zmiany. Sprawozdawca stwierdził, że chodzi tu o zmianę cła na pomarańcze i cytryny pochodzące z Włoch. Cło wynosiło w r. 1924 30 zł., w 1925 120 zł., a teraz ma być obniżona na 48 zł. od 100 kg. Powodem tego są trudności, jakie mamy przy eksporcie naszego węgla i jakie odczuwają wszystkie państwa, mające węgiel na wywóz. Wzamian za obniżenie taryfy i pozwolenie przywozu 750 wagonów pomarańczy i cytryn rząd włoski zobowiązuje się wziąć od nas 500 tysięcy ton węgla. Węgiel ten przedstawia wartość 9.300 tys. zł., pomarańcze zaś 10.300 tysięcy.

Ustawę o prawie prywatnem międzynarodowem zreferował senator Posner (PPS), podnosząc, że jest to pierwsza kapitalna praca komisji kodyfikacyjnej, będąca owocowem przeszło półtorarocznych prac. Komisja senacka proponuje szereg zmian stylistycznych i kilka merytorycznych.

—ooo—

UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE SOLSKIEGO WE LWOWIE.

Lwów. (AW) Wczoraj w teatrze Małym rozpoczął gościnne występy Ludwik Solski, kreując rolę Łatki w „Dożywociu" Fredry.

ARESZTOWANIE KIEROWNIKA URZĘDU ŚLEDCZEGO.

Warszawa (AW). Z polecenia prokuratora białostockiego sądu okręgowego aresztowano w Grodnie zastępcę kierownika urzędu śledczego Bannesa. Aresztowanie poprzedziła rewizja. Powody aresztowania trzymane są narazie w tajemnicy. Bannesa odstawiono do Białegostoku.

ZWIĄZEK GDAŃSKICH EKSPORTERÓW DRZEWA.

Gdańsk. (AW) Zorganizowany niedawno związek gdański eksporterów drzewa został przez władze zalegalizowany. Zadaniem związku jest reprezentacja interesów gdańskich, tak wobec Polski, jak i zagranicy, jak również akcja w kierunku rozszerzania eksportu drzewa i artykułów drzewnych przez port gdański. W wiązku zrzeszyły się najpoważniejsze firmy eksportowe drzewa.

OTWARCIE WIELKIEJ STACJI RADJOTELEGRAFICZNEJ W JELITKOWIE.

Gdańsk. (AW) W obecności prezydenta senatu, wyższych urzędników, przedstawicieli sfer gospodarczych, przedstawicieli państw zagranicznych, oraz rektora politechniki, została dziś otwarta stacja radiotelegraficzna w Jelitkowie pod Gdańskiem. Oficjalną mowę wygłosił senator Runge. Pierwszą depeszę wysłano do angielskiego urzędu poczt i telegrafów, z którym będzie nawiązany stały kontakt dla celów gospodarczych.

UKARANIE POLICJANTÓW ŁAPOWNIKÓW.

Łódź. (AW.). W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa w tut. sądzie okręgowym, dwu policjantów, oskarżonych o branie łapówek. Obaj zostali skazani na półtora roku więzienia.

Prezydent Państwa u zwłok Prymasa ks. Dalbora.

Gniezno, 18 lutego (PAT). O godzinie 9'30 przybył do Gniezna osobnym pociągiem prezydent Rzeczypospolitej w celu wzięcia udziału w ceremonji żałobnej złożenia zwłok ks. prymasa Dalbora na wieczny spoczynek w podziemiach katedry gnieźnieńskiej.

Wraz z Prezydentem przybyli p. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz. P. Prezydent wysiadł z wagonu salonowego w otoczeniu świty, z generalnym adjutantem gen. Zaruskim i przeszedł przed frontem kompanji honorowej 69-tego pułku piechoty.

Na dworcu powitali p. Prezydenta przybyli z uroczystości pogrzebowych w Poznaniu minister St. Grabski, szef francuskiej misji wojskowej Dupont, biskup ks. Laubitz, dyrektor kancelarji cywilnej Lenc, wojewoda poznański Bniński i pomorski Wachowiak, dowódca O. K. Poznań gen. Sosnkowski i i.

Z dworca kolejowego udał się p. Prezydent do katedry, gdzie w otoczeniu świty zajął miejsce na fotelu, po prawej stronie wielkiego ołtarza. W prezbiterjum zajęli miejsca minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, gen. Dupont, wicemarszałek Sejmu Pluciński, wojewodowie, generałowie i inni dostojnicy. W stallach kanonicznych zasiedli arcybiskup Ropp, biskup Łukomski, Przeździecki, Nowak, Hlond, Laubitz i inni. Po lewej stronie ołtarza zasiedli ks. arcybiskup Twardowski, który celebrował solenne nabożeństwo żałobne. Przy katafalku pełnili służbę oficerowie 19-go pułku artylerji polowej i kawalerowie maltańscy. Katedrę pięknie udekorowaną wypełniała tłumnie publiczność, wypełniająca zarówno, pomimo deszczu plac przed katedrą i sąsiednie ulice.

Pogrzeb Prymasa Polski.

Poznań, 18 lutego (PAT). **Nabożeństwo żałobne celebrował u zwłok Prymasa Polski ks. kardynał Kakowski, kazanie wygłosił ks. senator Adamski, poczem u katafalku modły liturgiczne odprawili arcybiskupi i biskupi. Po ceremonjach kościelnych wyniesiono zwłoki zmarłego z katedry. W chwili ukazania się trumny w bramie kościoła, zagrzmiały salwy armatnie. O godzinie 13 olbrzymi kondukt, który formował się już od samego rana, ruszył wzdłuż szpaleru wojska i tysięcznych tłumów publiczności. Pochód otwierał szwadron 15 p. ułanów, następnie szedł bataljon 57 pp.**

Zresztą porządek pochodu był następujący: Stowarzyszenia ze sztandarami, młodzież akademicka i szkolna, Sokolstwo, harcerstwo, bractwa strzeleckie, zakony, poczem niesiono wieńce, dalej niższe duchowieństwo, poczem arcybiskupi, biskupi i szambelani papiescy, za nimi niesiono ordery Orła Białego i Legii Honorowej, które posiadał zmarły ks. kardynał. Rydwan był zaprzężony w 4 konie. Za trumną szła rodzina, przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej, prezes Rady ministrów Skrzyński, ministrowie Grabski i Piechocki, przedstawiciele Sejmu i Senatu, prezes Sądu Najwyższego, gen. Dupont, oraz liczny orszak najwybitniejszych osobistości w kraju. Pochód zamykała kompanja 58 pp. i szwadron 7 p. strzelców konnych.

Sklepy były zamknięte, a domy udekorowane chorągwiami żałobnemi. W oknach wielu sklepów widniały portrety zmarłego. Kondukt, który prowadził do połowy drogi kardynał Kakowski, a następnie arcybiskup Twardowski, posuwał się ku dworcowi kolejowemu. Około godz. 14, po przybyciu na dworzec, arcybiskup Twardowski dopełnił ceremonji pokropienia zwłok i odprawił modły, poczem wśród pienia chórów i salw ognia karabinowego piechoty, złożono zwłoki Prymasa do pięknie udekorowanego wozu, w którym go przewieziono do Gniezna.

O godz. 17 odbyła się eksportacja zwłok z dworca kolejowego w Gnieźnie do arcdikatedry, w której jutro zostaną złożone na odpoczynek wieczny.

POWRÓT PREMJERA SKRZYŃSKIEGO Z POGRZEBU KS. METROPOLITY DALBORA.

Poznań, 18 lutego (PAT). **Prezes Rady ministrów Aleksander Skrzyński i minister sprawiedliwości Piechocki, wyjechali wczoraj o godzinie 2'55 w nocy pospiesznym pociągiem z powrotem do Warszawy, żegnani na dworcu przez wojewodę Bnińskiego, dowódcę O. K. gen. Sosnkowskiego i innych przedstawicieli władz. Tym samym pociągiem odjechali również przybyli na pogrzeb prymasa senatorowie i posłowie sejmowi.**

—ooo—

NOWY ZARZĄD SYNDYKATU DZIENNIKARZY W POZNANIU.

Poznań. (AW.). Na walnem zebraniu syndykatu dziennikarzy polskich w Poznaniu dokonano kilku zmian w statucie, zmieniając m. i. nazwę na „Syndykat dziennikarzy Wielkopolskich". W skład nowego zarządu weszli: prezes Tadeusz Pawicki, wiceprezes Zdzisław Tranda, sekretarz: p. Herniszek, skarbnik: Szydłowski.

—ooo—

NAWET LIBERALNA PRASA WŁOSKA PRZYZNAJE SŁUSZNOŚĆ POLSCE.

Rzym, 18 lutego (PAT). **Liberalny „Piccolo" w dalszym ciągu poświęca dużo miejsca sprawie organizacji Ligi Narodów po wejściu do niej Niemiec, zamieszczając przytem w tonie przychylnym szereg uwag o żądaniu Polski przyznania jej stałego miejsca w Radzie. Zdaniem dziennika położenie geograficzne Polski jak i stosunki z Niemcami nasuwają pewne trudności a także niebezpieczeństwo dla Polski i możliwość konfliktu między narodowego. Są to argumenty niesłychanie ważne i przemawiające na rzecz kandydatury Polski do Rady Ligi. Kończąc „Piccolo" ostro krytykuje stanowisko Szwecji zaznaczając, że to ekseneutralne państwo wykazuje i po wojnie swoją życzliwość dla Niemiec przez wystąpienie swoje przeciwko kandydaturze Polski w myśl żądań niemieckich.**

PRZYGOTOWANIA DO WSTĄPIENIA NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Paryż, 18 lutego. (PAT). **Ambasador niemiecki Hoesch złożył wizytę Briandowi, z którym omawiał zagadnienia interesujące oba państwa, specjalnie zaś sprawę przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. W dniu dzisiejszym Hoesch wyjeżdża do Berlina dla odbycia konferencji z członkami rządu.**

PILOCI ŻYWCEM SPALENI.

Paryż. (AW.). Wczoraj w Metzu podczas lądowania, wojskowy samolot francuski wskutek złego terenu opadł tak gwałtownie, iż wstrząs spowodował zapalenie się zbiornika z benzyną. Obaj piloci padli ofiarą płomieni.

DWANASCIE LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA MORD POLITYCZNY.

Wiedeń, 18 lutego. (PAT.) **Przed sądem przysięgłych toczyła się tutaj rozprawa o morderstwo na tle politycznem popełnionem w sierpniu ub. r. w walce ulicznej między socjal.-dem. a narod.-soc. Oskarżony Fr. Seidel zasądzony został na 12 lat ciężkiego więzienia za zamordowanie studenta Mohala.**

TAJEMNICZA ODPOWIEDŹ CHAMBERLAINA.

Londyn, 18 lutego. (PAT). **Chamberlain zapytany wczoraj w Izbie gmin czy w rozmowach prowadzonych z Mussolinim przyjęto jakieś zobowiązania na przyszłość, odpowiedział: Nie sądzę, aby w interesie państwa leżało udzielenie Izbie w tej chwili wyjaśnień co do dyskusji o charakterze czysto informacyjnym, prowadzonej przezemnie z premierem Włoch, który zaszczycił mnie swoją wizytą w Rapallo, mogę jednak oświadczyć, że w rozmowach tych żadna ze stron nie proponowała, ani też nie przyjęła jakichkolwiek zobowiązań.**

NIEBEZPIECZNY DLA POLSKI MANEWR ODROCZENIA.

Wiedeń, 18 lutego (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Słychać, iż Briand i Chamberlain zaproponują prawdopodobnie w dniu 8 marca w Genewie odroczenie w kwestji rozszerzenia Rady Ligi Narodów.

WIEDEŃSKI ARSENAŁ PRZEJDZIE W RĘCE ROSYJSKIE.

Wiedeń, 18 lutego (PAT). Rosyjskie towarzystwa dla handlu zagranicznego zamierzają zakupić część gruntów, na których znajduje się dawna fabryka amunicyjna „Arsenał", aby tam produkować maszyny dla Rosji.

ZMIANA W SZEFOSTWIE SZTABU WOJSK FRANCUSKICH W MAROKKU.

Paryż, 18 lutego (PAT). Szefem sztabu generalnego francuskiej komendy w Marokku mianowany został pułkown. Helle w miejsce generała Paquina.

STANISŁAW ŁĄCKI

Nieco o polityce eksportowej Państwa Polskiego.

II.

Tak samo z eksportem produktów naftowych: miarodajne czynniki rządowe nie chciały i nie chcą się zgodzidzi z tą myślą, iż rząd czechosłowacki i węgierski jest w swej polityce gospodarczej konsekwentny i daleko przewidujący, że ma na czele swych departamentów ministerjalnych ludzi, którzy się dobrze na przemyśle i na konjunkturze europejskiej rozumieją i że tak Czechosłowacja jak i Węgry, posiadając na swych terytorjach wielkie zakłady rafineryjne, będą prowadziły tylko taką politykę, która zapewni im dostawę surowca dla swych rafinerji, czy to z Rosji, czy z Rumunji, a nie wpuści produktów końcowych obcych krajów, a jeśli nawet poczynią jakiekolwiek drogo okupione ustępstwa w traktatach w tym kierunku — to będą się starały obejść je w drodze wewnętrznych przepisów. Przy wszystkich pertraktacjach traktatowych tak Czesi, jak i Węgrzy konsekwentnie dążyli do zapewnienia sobie jakiegoś niewielkiego choćby kontyngentu ropy polskiej dla tej przyczyny, że rafinerje tych krajów właśnie za czasów austrjackich były wybudowane dla przeróbki ropy galicyjskiej i mają znakomite instalacje — są zatem w stanie o wiele taniej przerabiać ropę, a drożej płacić za nią w stanie surowym i mogą mimo to konkurować z produktami finalnemi Ameryki, Polski i Rumunji. Niestety, Rząd Polski, mając sposobność wyzyskać inne ustępstwa w traktacie handlowym za odstąpienie małego kontyngentu ropy (kilku tysięcy wagonów) właśnie pod wpływem związku rafinerów, a właściwie kilku firm rafineryjnych, należących także do obcego kapitału, oparł się temu żądaniu Czechosłowacji łudząc się, że zmusi taką metodą rynek czeski do importu produktów końcowych naftowych.

W ten sposób przedstawiciele rządu polskiego, kierując się słuszną w innych wypadkach zasadą ekonomiczną, że gdy jest za mało surowca, to nie można go jeszcze wywozić i zabijać tem samem odnośne zakłady rafineryjne — popełnili co do eksportu ropy największy błąd, co gorsza, z uporem starają się dalej brnąć w tym błędzie, a przynajmniej przeszkadzać szybkiemu wykonaniu niewygodnego rafinerom, ale już na szczęście ogłoszonego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polski. Ogólnych zasad ekonomicznych nie zawsze można stosować do przemysłu naftowego albowiem jak to w numerze jubileuszowym „Gazety Warszawskiej“ temu rok podkreślałem, przemysł wiertniczy jest specjalnie ryzykowny, a należy do takich bogactw narodowych, jakie nam zazdroszczą inne kraje, a nawet mocarstwa, tak że nie można kopalnictwa polskiego choćby dla doraźnych zysków nawet państwowej rafinerji niszczyć. Jeśli przedsiębiorca wierci szyb, to ryzykuje wielki majątek, albowiem koszt wywiercenia szybu $1\frac{1}{2}$ klm. w głąb wynosi około 150.000 dolarów, i gdy potem ma to szczęście, że przyjdzie ropa, to Państwo powinno mu zapewnić odbiorcę na tę ropę tak przynajmniej było zawsze na całym świecie), ale tak nie jest obecnie w Polsce, ponieważ rząd nie prowadzi polityki stałości cen ropy i łatwości realizacji tej ropy, ale politykę raczej protekcyjną dla przedsiębiorstw rafineryjnych i to kosztem producentów ropy, jakoteż i konsumentów krajowych.

Pozornie możnaby sądzić, iż jeśli produkcja ropy w Małopolsce spadła w ciągu 18 lat do $1/3$, ponieważ w r. 1909 wynosiła 2.090.000 tonn, a w ostatnich latach tylko około 750.000 tonn rocznie, to przemysł ropny powinien rozwijać się i korzystać z najlepszej konjunktury. Tymczasem właśnie główną przyczyną tego niedomagania jest to, że na terenie Polski znajduje się kilkanaście wielkich zakładów rafineryjnych rozbudowanych na przeróbkę dwa lub trzy razy większej ilości ropy od tej, jaka jest w kraju, nie chcących zamknąć ruchu przynajmniej w kilku zakładach tak długo, dopóki produkcja ropy nie wzrośnie, pracujących zatem równocześnie bez wyzyskania całkowitej swej sprawności i skutkiem tego bardzo drogo. I, aby prowadzić bez strat te zakłady w ruchu przez utrzymywanie niskich cen ropy, a wysokich cen nafty na rynkach wewnętrznych nawet rząd z własną fabryką, mogącą przerobić 30.000 wagonów, a mającą rocznie tylko 10.000 wagonów surowca do przerobu, przystąpił do t. zw. kartelu, która to organizacja stara się przez wyśrubowanie cen wysokich na produkty finalne w kraju wyrównać rafinerom rzekomą stratę na 65% eksportowanych produktów zagranicę.

I mimo, że rafinerzy płacili za surowiec ropy o 30% niższe ceny, aniżeliby polscy producenci ropy mogli byli uzyskać zagranicą od rafinerów czeskich, to jednak produkty końcowe z tej samej tak tanio nabywanej ropy w kraju były stale przez organizację kartelową rozsprzedawane o wiele drożej, aniżeli produkty zagranicznych rafinerji, a nawet z importowanej droższej ropy zagranicznej.

Błędne skutki polityki niskich cen ropy a sztucznie wyśrubowanych wysokich cen na produkty końcowe nie uzewnętrzniły się dopóty, dopóki Czesi nie zaopatrywali swych rafinerji należycie w ropę bolszewicką i dopóki szedł jako tako eksport do Czech i do Niemiec. Przerabiało się wprawdzie bardzo drogo ropę krajową na produkty finalne sprzedawało się je zagranicą o wiele taniej, aniżeli w kraju, tak że nawet do Gdańska opłacało się pojechać autem z Pomorza po zakupno benzyny polskiej, taka była bowiem różnica cen między krajowym a zagranicznym rynkiem, ale nazywało się, że rafinerje, a zatem i Państwowe Zakłady Naftowe, prosperują. Jednakowoż od pół roku sytuacja się zmieniła i niestety, takiego układu stosunków miarodajne czynniki nie przewidziały, a co gorsza, nawet w sytuacji beznadziejnej dla eksportu produktów finalnych w Czechach, nie chciały uznać stanu faktycznego, ale prowadziły dalej politykę złudzeń, konferencyj itp. Nie zorjentowano się w krytycznej sytuacji, ani trafnie, ani szybko nie zdano sobie sprawy, iż wobec konkurencji produktów rafineryj czeskich, węgierskich, nawet amerykańskich nie można poprzestać na debatach o konieczności pozyskania nowych rynków zbytu, ale na razie starać się przynajmniej o podtrzymanie cen dla rodzimej produkcji surowca, tj. ropy przez wyszukanie mu odpowiednich nabywców skoro krajowe rafinerje, nie mając odpowiednich kapitałów obrotowych, nie mogą pracować na zapas. Miarodajne czynniki rządowe zbagatelizowały zatem ponawiane kilkakrotnie przez producentów ropy w letnich miesiącach u. r. prośby o natychmiastowe zezwolenie na eksport ropy, kiedy rafinerje czeskie szukały ropy przed sezonem na wszystkich rynkach. Biurokracja święciła triumfy, i dopiero gdy na zakupno ropy minął sezon, tj. gdy rafinerje zagraniczne zaopatrzyły się w ropę bolszewicką, a nawet rumuńską, przy końcu października, tj. 28/X z. r., przedstawiono na Radzie Ministrów do uchwały projekt zawieszenia mocy obowiązującej ustawy z dnia 19 kwietnia 1924 r., w przedmiocie do 31 marca 1926 r. i w końcu w Dzienniku Ustaw z dnia 12 listopada ogłoszono odnośne rozporządzenie wykonawcze. Niestety, miarodajne czynniki w Ministerstwie Przemysłu i Handlu nie wydały na podstawie powyższych rozporządzeń żadnego certyfikatu, zezwalającego na eksport ropy w ciągu listopada, i niewiadomo w czyim interesie leży, aby już nietylko produktów, ale nawet i tego cennego surowca, tj. ropy nikt zagranicą nie kupił a względnie jeśli kupi, to już nie po takich dobrych cenach, jakie można było osiągnąć w ciągu lata. (C. d. n.).

Wykrycie planów mobilizacyjnych śląsk. Volksbundu.

Warszawa, 18 lutego. (Tel. wł.) Gazeta Warszawska Poranna podaje następujące dalsze szczegóły śledztwa policyjnego w sprawie szpiegowskiej działalności Volksbundu w Katowicach: Po wczorajszych zeznaniach aresztowanej onegdaj znanej już sekretarki „Volksbundu“ z Huty Królewskiej — prokurator sądu okręgowego w Katowicach pan Świątkowski wystąpił do Sejmu śląskiego o wydanie sądowi posła na sejm śląski Ulitza. P. Ulitz, jeszcze miesiąc temu był przewodniczącym „Volksbundu“ na Górnym Śląsku — ale gdy zbliżał się moment czynnych wystąpień zamachowców niemieckich, złożył on swoje przewodnictwo (na wszelki wypadek) w ręce Andrzeja Dudeka, radcy szkolnego na Śląsku, pełniącego nadal obowiązki inspektora szkół mniejszości niemieckiej.

Poseł Ulitz nie uratował swej reputacji, gdyż zeznania Ernstówny zupełnie go skompromitowały. Okazało się, że Ulitz zajmował się specjalnie ułatwianiem dezercji z wojska polskiego dezerterom popisowym do wojska polskiego Niemcom, Rusinom i żydom. Szczególnie czynnie operował Ulitz w tej dziedzinie w Małopolsce Wschodniej.

Prócz tego Ulitz współpracował z policją niemiecką, której donosił na wyjeżdżających do Niemiec polskich obywateli, skutkiem czego bardzo wielu dostało się z nich do więzienia w Niemczech.

Według ostatnich danych śledztwa okazało się, że katowicki konsulat niemiecki utrzymywał cały szereg szpiegów i wywiadowców wojskowych. — Byli to: Schmidt, Zangner, Śmiałek, Dyląg, Słuchnik, Rusin, Minkowsky, Urbańsky, Thomas, Marks i Gauster.

Powtórna rewizja w mieszkaniu Ernstówny dała niespodziewane wyniki. W kominie znaleziono ukryte wojskowe tajne dokumenty i plany zamachowe i dyslokację organizacji bojowej „Volksbundu“ na Śląsku, oraz wykazy personalne członków zamachowej organizacji. W związku z temi odkryciami przeprowadzone zostały ubiegłej nocy nowe aresztowania i rewizje.

Prokurator Świątkowski rozszerzył dochodzenia, przydzielając do pomocy w tej sprawie jeszcze dwóch podprokuratorów i dwóch sędziów śledczych.

Minister St. Grabski przeciwko protekcjom w szkolnictwie.

Pierwszeństwo mają posiadać ci, którzy nie uciekali się do protekcji.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. St. Grabski wydał następujący okólnik:

Zdarzają się wypadki bardzo często w różnych sprawach interwencyj u władz drugiej i pierwszej instancji ze strony stronnictw politycznych, organizacyj społecznych oraz nauczycielskich.

Rezultatem tego był w wielu wypadkach zanik samodzielności i objektywności w załatwianiu spraw, zbytnie liczenie się z opinją i wolą instancjonujących reprezentantów ciał ustawodawczych i różnych organizacyj.

Ten niezdrowy stan należy usunąć z administracji szkolnej.

W tym celu zarządzam:

Kuratorja i inspektoraty (rady szkolne powiatowe) mają obowiązek przyjmować i jak najściślej rzeczowo i bezstronnie badać, opierając się na obowiązujących ustawach i rozporządzeniach, wszelkie przedstawienia i zażalenia, wnoszone przez panów posłów i senatorów, jakoteż przez organizacje oświatowe, społeczne, polityczne i nauczycielskie.

Natomiast bezwarunkowo nie wolno uwzględniać i liczyć się w sprawach personalnych z jakiemikolwiek wpływami i protekcjami, z któremi zwracałyby się czy to stronnictwa polityczne lub w imieniu tych stronnictw posłowie i senatorowie czy też org. społeczne, oświatowe i nauczycielskie.

Wszelkie sprawy personalne muszą być załatwiane objektywnie, niezależnie od wpływów i czyichkolwiek interwencyj wyłącznie ze względu na dobro szkoły i dobro sprawy publicznej. Przy rozstrzyganiu tego rodzaju spraw z pośród kandydatów na wolne stanowiska pierwszeństwo przy równych warunkach winni mieć ci, którzy nie uciekali się do żadnych protekcyj i nie szukali poparcia i wstawiennictwa u stronnictw lub różnych organizacyj.

Zechcą panowie kuratorowie surowo przestrzegać tych zasad i pilnować, by przestrzegali ich również podwładni panom urzędnicy i władze pierwszej instancji.

Warszawa, dnia 27 stycznia 1926. (L. O. Prez. 722/26).

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (—) St. Grabski.

Bezczelne pogróżki bandytów niemieckich pod adresem Z. O. K. Z.

Katowice (AW). Związek Obrony Kresów Zachodnich otrzymał dziś list z pogróżkami od organizacji, podającej się za „Spreng und Beseitigungskommando Gruppe West“, datowany w Katowicach 16 lutego. W liście tym nieznani autorzy piszą: „Rozkazujemy wszystkim członkom Związku Obrony Kresów Zachodnich (Hotzenverein) aby w przeciągu trzech dni opuścili związek „bandytów“. Po 6-ciu dniach od daty listu nikt z członków tego towarzystwa nie może liczyć, aby ziemia G. Śląska mogła nadal być jego ojczyzną. Komu jest życie drogie, ten w przeciągu tygodnia powinien się postarać wrócić z powrotem do Galicji lub Kongresówki. Kto zaś pozostanie, musi wyciągnąć konsekwencję, albowiem zbliża się dzień zemsty. W dalszym ciągu list ten zaznacza, że winę za wykrycie afery szpiegowskiej ponosi tylko Związek Obrony Kresów Zachodnich. Odezwa kończy się następującym zwrotem: „Endlich du Matka Polska darfst wieder 100 Jahre lang liegen, warum sollst es nicht“. Prócz powyższego list zawiera szereg nazwisk wybitnych działaczy na terenie Z. O. K. Z. pod adresem których pogróżka jest skierowaną.

Testament Stef. Żeromskiego.

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wczoraj własnoręczny testament Stefana Żeromskiego.

Podajemy poniżej ważniejsze punkty w dosłownem brzmieniu:

§ 1. Wszystko cokolwiek posiadam z mojego pisarskiego dorobku, po odliczeniu sumy objętej paragrafem 2) (tego testamentu) rozporządzam i zapisuję po połowie:

a) córce Monice, urodzonej we Florencji 31 maja 1913 r.;

b) żonie Annie z Zawadzkich Żeromskiej, ur. 1890 r., którą z całą świadomością uznaję za żonę swoją i mianuję spadkobierczynią, wbrew wszelkiej innej opinji, któraby związek ten inaczej traktować zamierzyła, mianowicie zapisuję:

1) willę w Konstancinie „Świt";

2) wszelkie honorarja, dochody z wydawnictw drukujących się lub mających być drukowanemi w przyszłości na podstawie umów rejetalnie przez wydawcę ze mną spisanych, na podstawie umów prywatnych;

3) wszystkie tantjemy od sztuk teatralnych, granych w kraju lub zagranicą. Wszelkie honorarja z przekładów na języki obce, z przeróbek kinematograficznych, wypisów itd. i wszelkie wartościowe podarunki, nagrody, które mógłbym za działalność literacką otrzymać.

§ 2. Pierwszej żonie mej Oktawji z Radziwiłłowiczów:

1) Jedną ósmą część wartości wszystkiego, co posiadam w chwili pisania tego postanowienia.

2) Sumę 3.000 rubli carskich, osiągniętych niegdyś z honorarjów autorskich, która to suma umieszczona jest na hipotece willi „Oktawja" w Nałęczowie, przeznaczam na budowę ogrodzenia drucianego, którą Oktawia z Radziwiłłowiczów Żeromska zechce postawić dookoła gruntu, na którym znajduje się mauzoleum mego syna śp. Adama Żeromskiego.

Ewentualny dochód z ogrodu niegdyś na tym gruncie zasadzonego, służyć ma na opłatę podatków i utrzymanie w porządku mauzoleum, a nadwyżka, o ile będzie, winna być przekazywana na rzecz zbudowanej niegdyś ochrony w Nałęczowie, dziś państwowego przedszkola „imienia Adama Żeromskiego".

W razie jeśliby Anna z Zawadzkich Żeromska po mojej śmierci zawarła związek małżeński, jej część wymieniona wyżej przechodzi na własność córki mojej Moniki Żeromskiej.

W razie bezpotomnego zejścia z tego świata córki mojej Moniki, wszystko co z mocy tego zapisu stanowić będzie jej własność — przechodzi w posiadanie po najdłuższem życiu żony mej Anny z Zawadzkich — na własność Klubu Polskiego Literackiego, którego w 1925 r. byłem współzałożycielem.

Willa „Świt" w żadnym wypadku nie powinna być sprzedawana, ażeby córka Monika mogła mieć zapewnione schronienie na świecie.

Zbiór książek moich, znajdujących się w willi „Świt" w Konstancinie i zbiór korespondencji, alfabetycznie i rzeczowo ułożony, zbiór recenzji, pamiętników i książek z dedykacjami zapisuję Polskiemu Klubowi Literackiemu, z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby ten zbiór nie był dzielony i mógł stanowić całość jak obecnie.

Akademickie Koło Małopolan w Wilnie.

Z Akad. Koła Małopolan w Wilnie otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Niniejszem zawiadamiamy, że w Wilnie na Uniwersytecie Stefana Batorego zawiązało się Akademickie Koło Małopolan. Koło łączy i jednoczy studentów, pochodzących z Małopolski i liczy obecnie 35 członków. Nie należy przez to przypuszczać, że obejmuje ono wszystkich studentów Małopolan, gdyż organizacyjne na razie stadjum Towarzystwa, brak lokalu i środków materjalnych utrudnia w znacznym stopniu ściślejsze i szersze zorganizowanie się.

Z końcem lutego br. nastąpi uroczyste inauguracyjne otwarcie Koła, na którem wygłoszony zostanie referat p. t. „Orlęta" (obrona Lwowa), opracowany wspólnie przez członków Koła.

Ponieważ jednym z naszych celów jest utrzymanie jak najściślejszego kontaktu z Małopolską, uważamy, że zawiadamiając o istnieniu Koła na terenie Wilna, w ten sposób będziemy mogli być przydatni społeczeństwu z Małopolski jużto w ułatwieniu przybywającym do Wilna wycieczkom pobytu, jużto służeniem informacjami z zakresu życia kresów północno wschodnich Polski. Szczególnie zwracamy uwagę i polecamy pamięci przepiękne i godne zwiedzenia Wilno z okolicami. Przybywającym go zwiedzić służymy wszelkiemi informacjami listowemi i pomocą (n. p. w charakterze przewodników) przy zwiedzaniu na miejscu.

Adres: Akademickie Koło Małopolan, Wilno Uniwersytet.

Nowa katastrofa kolejowa na Pomorzu.

Warszawa. (AW) Około stacji Wichłowice na Pomorzu doszło do katastrofy kolejowej na szczęście bez ofiar w ludziach. Lokomotywa pociągu pasażerskiego nagle wskutek jakiejś zapory na torze wypadła ze szyn i przewróciła się. Na miejsce katastrofy wyruszyło pogotowie ratunkowe kolejowe, oraz komisja śledcza.

—o—

Psu policyjnemu nie zawsze można dowierzać.

Warszawa, 18 lutego. (Tel. wł.) W lesie Strugi gminy Nieporęt, o kilkanaście kilometrów od Warszawy znaleziono onegdaj zmiażdżony i leżący pod drzewem trup młodego człowieka. Nazwiska narazie nie udało się ustalić.

Na miejsce zjechały władze śledcze i sądowe dla zbadania tożsamości zabitego i przyczyny śmierci. Pierwotnie przypuszczano, że morderstwo zostało dokonane w Warszawie, przyczem dla niepoznaki trupowi zmiażdżono głowę, a następnie przewieziono go do lasu i rzucono pod drzewo. Dla ustalenia niektórych faktów z Warszawy sprowadzono specjalnego psa policyjnego. Pies naprzód poprowadził do chaty zabitego, a potem począł się rzucać na kilku mieszkańców tej wsi, drwali leśnych, u których na ubraniu znaleziono ślady krwi. Były bardzo poważne poszlaki, że drwale brali udział w morderstwie, tembardziej, że analiza dowiodła, że są to plamy z krwi zabitego pod drzewem. Ustalono, że zabity jest drwalem ze Strugi, Franciszkiem Grysbelem. Gdy już miano aresztować podejrzanych o zabójstwo drwali, niespodziewanie zjawiło się kilku świadków, pracowników leśnych, którzy zeznali, że zabity drwal, Fr. Grysbel poniósł śmierć przez własną nieostrożność gdyż podczas rąbania sosny obalił drzewo na siebie i został niem zmiażdżony. Tak więc gdyby nie świadkowie, najniewinniej mogliby ucierpieć niesłusznie podejrzani o morderstwo drwale, którzy po wypadku chcieli wyciągnąć przygniecionego.

—o—

Co pan prokurator wobec takiego prowokatorstwa hajdamackiego?

Lwów (AW). „Diło" omawia w obszernym artykule obecną walkę o miejsca w Radzie Ligi Narodów. Wywody swoje kończy w sposób następujący: „Wielkie mocarstwa mające za sobą długoletnie doświadczenie historyczne i państwowe dochodzą wreszcie do przekonania, że w ich własnym interesie należy zapewnić narodom pokrzywdzonym i tzw. mniejszościom narodowym swobodny i nieskrępowany rozwój kulturalny. Tej mądrości nie posiadają natomiast narody, które niedawno rozpoczęły na nowo swój byt państwowy. Narody te usiłują skwapliwie naśladować mocarstwa w tem, do czego mają najmniej danych, t. zn. w polityce imperjalistycznej. To jest głównym powodem, dla którego mocarstwa, którym poważnie zależy na rozwoju Ligi Narodów, nie bardzo są skłonne do przyjęcia w poczet członków Ligi Narodów państwa o podobnym typie co Polska".

SKAZANIE DWÓCH BANDYTÓW WE LWOWIE

Lwów. (AW) Wczoraj zapadł wyrok ławy przysięgłych, skazujący bandytę Kantora na 20 lat więzienia, bandytę Wonodosa na 10 lat.

SAMOBÓJSTWO KAPRALA NA CMENTARZU LWOWSKIM.

Lwów. (AW) Na cmentarzu Łyczakowskim znaleziono dziś rano znowu trupa samobójcy. Jest nim kapral 26 p. p. Kodura.

ZASĄDZENIE SZPIEGÓW NIEMIECKICH W KATOWICACH.

Katowice. (AW) Dziś o godz. 8'45 wieczorem w sądzie okręgowym w Królewskiej Hucie zapadł wyrok przeciw dwom szpiegom, skazującym Tatarka na 7 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Wąsa na 2 i pół roku. Obu oskarżonym udowodniono akcję szpiegowską na rzecz Niemiec. Ze względu na to, że szło o wywiad wojskowy, rozprawa odbywała się w trybie tajnym. Prokurator żądał skazania Tatarka na 10 lat, a Wąsa na 6 lat ciężkiego więzienia.

Komuniści chcą wykorzystać podniecony nastrój na Górnym Śląsku.

Katowice (AW). Dziś przed południem mimo zakazu władz bezpieczeństwa publicznego, komuniści usiłowali wywołać manifestację pod pokrywką wiecu bezrobotnych. Policja jednak temu przeszkodziła, rozpraszając zbierających się komunistów. Popołudniu zaczęto się gromadzić po raz drugi na skutek czego wzmocniono posterunki policyjne na mieście. Po ulicach krążą patrole.

Nawet majestat śmierci służy komunistom dla celów agitacyjnych.

Warszawa (AW). Wczoraj odbył się w Łodzi pogrzeb weterana rewolucyjnego śp. Tomasza Rychlewskiego. Pogrzeb ściągnął kilkaset osób. Gdy kondukt zbliżył się do ul. Gwarnej i Piotrkowskiej zastąpiła mu drogę policja, żądając, aby się skierował na ul. Głośną. Wobec sprzeciwu wyrażonego policji aresztowano radnych pp. Batalskiego i Purtala. Policja chciała również przetrzymać p. Zerbesa z niemieckiej partji, ktory jednak się wylegitymował. Postępowanie policji łódzkiej tłumaczy się tem, że agitacja komunistyczna zamierzała wyzyskać pogrzeb śp. Rychlewskiego dla celów demonstracji antipaństwowej. Wskutek tych zajść pogrzeb śp. Rychlewskiego odbył się z pewnym opoźnieniem. Z pośród publiczności aresztowano również kilka osób.

—ooo—

SPRAWY ADMIN.

Termin płatności podatku dochodowego odroczony nie będzie.

W jednem z pism warszawskich ukazała się notatka pod tytułem „Uległość wobec obszarników", robiąca ministerstwu skarbu zarzut z powodu przesunięcia terminu składania zeznań do podatku dochodowego z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1926 r. Autor notatki jest w błędzie sądząc, że zarządzone odroczenie terminu składania zeznań może pociągnąć za sobą odroczenie płatności podatku dochodowego, w myśl bowiem art. 87 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 58 z r. 1925 poz. 411) płatnicy obowiązani są wpłacić połowę podatku dochodowego, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu do dnia 1 maja i w zamierzenia ministerstwa skarbu nie wchodzi odroczenie tego terminu płatności.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 10 lutego 1926 roku wykazuje zwiększenie zapasu złota o 57 tysięcy zł. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 3'1 miljn. zł., brutto wobec zmniejszenia się jednakże zobowiązań walutowych i reportowych o 17 miljn. zł., zapas walut i dewiz netto zmniejszył się tylko o 1'4 miljn. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 3'4 miljn. zł., pożyczki zabezpieczone papierami wykazują nieznaczne zmniejszenie o 169 tys. zł. Zaliczki reportowe zmniejszyły się o 2'2 miljn. zł., rachunki żyrowe i inne zobowiązania wzrosły o drobną kwotę 498 tys. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 5'4 miljn. zł. Przyjęty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 447 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 39'22 proc. Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

Z ministerstwa Skarbu.

Minister Skarbu p. J. Zdziechowski, przyjął wczoraj (dn. 16 bm.) p. ministra Kazimierza Olszowskiego, p. prezesa Zygmunta Chmielewskiego oraz delegację Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych.

Akcja oszczędnościowa rządu.

Dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem Nadzwyczajnego Komisarza oszczędnościowego woj. Moskalewskiego posiedzenie Komitetu nadzwyczajnych Delegatów ministra skarbu dla spraw oszczędnościowo organizacyjnych, na którem inż. Dunin złożył sprawozdanie ze stanu i zamierzeń akcji oszczędnościowej w zakresie kolei.

—ooo—

Co dzień niesie?

Dziś 19 Jutro sobota 20-go. Leona B.
Konrada W.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6.46. — Zachód 16.56.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +7° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Piątek: „Od A do Z pod sukienką".
Sobota popoł.: „Księżniczka dolarów"; wieczór: „Od A do Z pod sukienką".

OPERETKA NOWOŚCI. Rewja „Od A do Z pod sukienką" jak było do przewidzenia zyskała rekord powodzenia. Wszystkie melodyjne piosenki ilustrowane pięknemi pomysłowemi dekoracjami i baletem w bogatych strojach były hucznie oklaskiwane i powtarzane. Doskonałe sketsche „Niedziela na bielanach", „Umarłemu kadzidło" doskonale grane wywoływały salwy śmiechu. Konferencierkę prowadzili z powodzeniem pp. Stefański i Ujcheli. Publiczność krakowska zagustowała w rewjach i szczelnie wypełnia widownię. Rewja ta grana będzie długi czas. — W sobotę popołudniu „Księżniczka dolarów"; w niedzielę popoł. 2 rewje połączone razem „Tylko dla dorosłych" i „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Piątek: „Prawo barbarzyńcy".
Sobota: „Prawo barbarzyńcy".

TEATR BAGATELA
Piątek i dni następnych: „Maszyna parowa".
Sobota popoł.: „Dziewczyna z zapałkami"; wiecz.: „Maszyna parowa".
Niedziela popoł.: „Dziewczyna z zapałkami"; wieczór: „Maszyna parowa".

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Upiór w Operze", razem 12 aktów, według powieści Gastona Leroux.
Reduta: „Co to jest miłość", wielki barwny dramat zwalczający prostytucję. Program pod egidą Uniw. Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie. Nadprogram wesoła komedja z Harolldem Lloydem.
Uciecha: „Z pamiętników Bustera Keatona". Nieprawdopodobne przygody króla wesołków Bustera Keatona.
Wanda: „Król Paryża", dramat awanturniczy.
Warszawa: „Korsarz", obraz cieszący się olbrzymiem powodzeniem. W roli głównej Paweł Richter.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:
Juljusz Bergwerk — Lipsk, Wolf Lindenfeld — Łódź, Ryszard Windisch — Warszawa, Stefan Ciszewski — Kazim. Wielka.

Hotel Saski:
Feliks Pruchnicki — Warszawa, Józef Skarzyński — Warszawa, Tad. Sroczyński — Gorajowice, Aron Szwertag — Warszawa, Józef Dornberg — Lwów, Marja Halpertorn — Szczakowa, Karol Braun — Wieliczka, N. Pripis — Łódź, Srul Fusswerg — Warszawa, Mieczysław Targowski — Tokarnia, Bernhard Siegel — Bielsko.

—o—

Dyżury nocne w aptekach. W nocy z piątku na sobotę (z 19 na 20 bm.) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Biały Orłem**, Linja A—B l. 45, 2) **Apteka** ul. **Łozbowska l. 6, 3) Apteka pod Św. Kingą**, ul. **Grzegórzecka l. 9, 4) Apteka pod Jagiełłą**, plac Matejki l. 3, 5) **Apteka pod Murzynem**, ul. Krakowska 19.

—ooo—

Z POWODU ZGONU KS. ARCYBISKUPA WILEŃSKIEGO CIEPLAKA W AMERYCE Zarząd miasta Krakowa przesłał na ręce kapituły katedralnej wileńskiej serdeczną kondolencję.

OBNIŻENIE CEN GAZU. Począwszy od marca (okres trzeci) przy użyciu do 25 m. sześć. gazu w miesiącu (jednym okresie) liczyć się będzie cenę dotychczasową tj. 35 gr. za 1 m. sześć., przy konsumcji zaś przekraczającej 25 m. sześć. cena każdego następnego m. sześć. wyniesie tylko 27 gr. za 1 m. sześć. czyli będzie o 23 proc. niższa. Cenę gazu obniżono, aby przez to umożliwić szersze użytkowanie gazu w gospodarstwach domowych i w przemyśle, jako opału wygodnego a przytem oszczędnego, w tem przeświadczeniu, że zwiększona konsumcja gazu pokryje niedobór w dochodach wywołany obniżeniem jego ceny.

Pokazy gotowania na gazie odbywają się we wtorki o 5 popoł. w sklepie Gazowni m. pl. Szczepański.

Sprawa krakowskiej Rady miejskiej przed Trybunałem Administr. w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, rozprawa główna na skutek skargi rozwiązanej Rady miejskiej m. Krakowa odbędzie się przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym w dniu 15 marca br. o godzinie 10 przed południem w sali rozpraw Nr. 2 tegoż Trybunału w Warszawie ul. Miodowa l. 22.

Rozwiązaną radę miejską zastępować będą znani prawnicy prof. dr. Zoll, adw. dr. Gross i adw. dr. Klimecki.

—:-:—

Żydzi rzucili się z nożami na policję w Krakowie.

Wczoraj rano organa śledcze policji krakowskiej przesłuchiwały „pod Telegrafem" kilku osobników, podejrzanych o dokonanie włamań mieszkaniowych. Ponieważ jeden z osobników podał, że sprawcy kradzieży są mu znani i zwykle gromadzą się w południowej porze na ul. Koletek, przeto ekspozytura śledcza wysłała na miejsce trzech agentów i jednego posterunkowego.

W chwili, gdy policja przystąpiła do legitymowania podejrzanych osobników, kilku z nich rzuciło się z nożami na funkcjonarjuszy policji, usiłując ich ubezwładnić.

Wywiązała się walka, do której wmieszały się szumowiny, wywołując wielkie zbiegowisko. — Z pomocą policji przybył oddział posterunkowych, który aresztował Leiba Lustiga lat 19, Samuela Lustiga lat 15, Marję Lustig lat 23 i Menasche Genendel lat 51, zamieszkałych przy ul. Jakóba l. 31 za zbrodnię gwałtu publicznego.

Wymienieni w czasie aresztowania w towarzystwie innych, doniesionych już do prokuratury osobników rzucili się na policjantów usiłując ich poranić nożami i odbić aresztowaną szajkę złodziejską.

Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzień sądowych.

—:-:—

Tajemnicze kobiety uprowadziły młodą dziewczynę i obrabowały ją.

Wczoraj rano przybyła do Krakowa pociągiem z Katowic 21-letnia Barbara Nowakowska, uczenica. Gdy Nowakowska opuściła dworzec, przystąpiły do niej na ul. Lubicz jakieś nieznane jej kobiety i po krótkiej rozmowie nakłoniły ją do wspólnej przejażdżki samochodem.

Kobiety te wywoźiły Nowakowską za kopiec Kościuszki i tu wysiadły. W polu na niespodziewającą się niczego dziewczynę napadły kobiety i obrabowały ją z 75 złotych, poczem zbiegły.

Obrabowana omdlała z przerażenia i w takim stanie znalazł ją jeden z żołnierzy 5 p. sap. leżącą na łące. Zawezwane pogotowie ratunkowe przywróciło dziewczynę do przytomności i przewiozło ją do szpitala.

O tem tajemniczem zajściu dano znać policji, która wszczęła dochodzenie.

—ooo—

SCHUMANOWSKI WIECZÓR MUZYCZNY Z PRELEKCJĄ P. PROF. DR. ZDZISŁAWA JACHIMECKIEGO, oraz współudziałem wybitnych sił artystycznych, odbędzie się dziś tj. w piątek o godzinie 7-ej wieczorem w Związku Zawodowym Urzędników Prywatnych, Kraków, Sławkoska 6. Goście mile widziani.

ODCZYT w Towarzystwie im. Piotra Skargi przy pl. Marjackim, wchód przez małą bramkę na prawo od wejścia do kościoła św. Barbary, w dniu 19 lutego br. Zamiast zapowiedzianego odczytu prof. Un. Jag. dra Witolda Wilkosza pt. „Poezja cyfr" — odbędzie się w tymże samym dniu odczyt redaktora Jana Kozickiego kpt. rez. pt.: „O wolnomularstwie". Początek o godz. 7 wieczorem. — Wstęp wolny.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II. p. odbędzie się dnia 19 lutego b. r., t. j. w piątek o godzinie 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi p. dr. inż. Adam Różański, prof. Uniw. Jagiell. odczyt na temat: „Meljoracje w Czechach". (Sprawozdanie z podróży, część II). **Goście mile widziani!**

ODCZYTY Z DZIEDZINY RADJOTECHNIKI. Dnia 19 b. m. (piątek) o godzinie 7 wieczór odbędzie się w miejskiem Muzeum Przemysłowem odczyt p. inż. A. Skrypczenki z cyklu odczytów z dziedziny radjotechniki p. t.: „Dokładne badanie aparatu i instalacji.

SEKCJA OCHRONY DZIECI zaprasza na Wieczór autorski panny Michaliny Janoszanki z deklamacją panny Zbrożkównej, który się odbędzie w niedzielę 21 lutego, punktualnie o godz. 6-tej w sali Kongregacji Dzieci Marji, plac Jabłonowskich l. 3, I. p.

NOWY MOST PROWIZORYCZNY NA WIŚLE, oddany do użytku publicznego we środę, wybudowany został w 66 dniach roboczych kosztem 120 tysięcy złotych. Most, którego cztery człony mają specjalną konstrukcję ze spojonych belek drewnianych, według pomysłu inż. Franzoza, opiera się na odpowiednio zaadoptowanych filarach starego rozebranego mostu. Piąty człon lądowy, najbliższy brzegu krakowskiego, nie posiada tej konstrukcji, tylko zwykłe barjery żelazne, a oparty jest na trwałem rusztowaniu drewnianem.

Od chwili otwarcia nowego mostu zaznaczył się bardzo ożywiony ruch pieszy i kołowy na moście a ulice sąsiednie, t. j. ul. Mostowa, Wolnica i Krakowska oraz na Podgórzu ul. Brodzińskiego, które dotąd były jakby zamarłe, obecnie roją się od tłumów przechodniów. Również frekwencja na linji tramwajowej Nr. 1 znacznie się podniosła.

LOTERJA FANTOWA NA BEZROBOTNYCH przez Komitet reduty artystów teatru im. J. Słowackiego dnia 6 lutego b. r. przyniosła dochodu 1850 zł. Kwotę powyższą złożyła p. Ada Kosmowska, artystka teatru miejskiego wiceprezydentowi miasta Rollemu, który zarządził wypłatę tej kwoty p. Drowi Michałowi Janikowi inspektorowi szkolnemu, celem rozdziału między Komitety rodzicielskie szkół powszechnych na akcję żywienia dzieci rodziców bezrobotnych w szkołach

LAMPY ORJENTACYJNE NA REALNOŚCIACH Instalowanie lamp orjentacyjnych na kamienicach postępuje szybko naprzód. W całym Krakowie będzie zainstalowanych około 5360 lamp. Obecnie są na ukończeniu roboty w ulicach dz. VI. (Wesoła). Zainstalowano dotychczas 1900 lam elektrycznych. W przyszłym miesiącu zostaną podjęte roboty w dz.: XXII Podgórze, XI Dębniki, IX Ludwinów, X Zakrzówek, VIII Zwierzyniec, XV Nowa Wieś itd. Prawdopodobnie już w bieżącym roku w całym Krakowie będą na realnościach lampy orjentacyjne.

NA MARGINESIE.

CZARNOGIEŁDZIARZE Z UL. DIETLOWSKIEJ NAPASTUJĄ PRZECHODNIÓW NA ULICY.

Kantory wymiany w zaułkach i w bramach domów. Gdzie policja. — Działanie na szkodę Państwa, czy tylko „tamowanie ruchu".

Czarnogiełdziarze krakowscy — jak wiadomo — obrali sobie za punkt operacyjny ul. Dietlowską, szczególnie narożniki tejże ulicy i ul. Stradomskiej. O każdej porze dnia roi się tam jak w ulu, chodniki są wprost zatarasowane, że i przejść trudno. Kręcą się tam i z powrotem różne podejrzane indywidua, z wyrazistemi nosami i oczami, łatwo zdradzającemi ich „starozakonne" pochodzenie. — Przedewszystkiem uderza wielka ich mnogość i rozmaitość. Są pomiędzy nimi odziani w futra z puszystymi kołnierzami futrzanemi, są i zwyczajni „chałaciarze" w długich, wysmarowanych i cuchnących chałatach i buciskach z cholewami, a najwięcej jest tam oberwańców, odzianych niechlujnie, brudnych, wstrętnych, jednem słowem całe niechlujstwo żydowskie, rekrutujące się z najniższych sfer „narodu wybranego", zamieszkującego najpodlejsze nory i zakamarki Kazimierza i Stradomia. Ponad tą ruchomą, żywo gestykulującą masą unosi się nieustanny szwargot, bezładna mieszanina języka hebrajskiego, niemieckiego i polskiego. Cała ta zbieranina modli się do jednego mo-

carnego Boga, a Bogiem tym ich jest dzisiaj... **dolar.**

Bezczelność czarnogiełdziarzy krakowskich z ul. Dietlowskiej przekroczyła już wszelkie granice.

Naigrawają się oni z władz i pod ich niemal okiem (w bezpośredniem prawie ich sąsiedztwie znajduje się I. Komisarjat P. P., uprawiają nadal nielegalny, (nie płacą bowiem żadnych podatków), i nie dozwolony handel obcemi walutami, a w dodatku ośmielają się zaczepiać przechodniów, proponując im z miejsca transakcje. Zanim się przejdzie idąc ze Stradomia — w poprzek ul. Dietlowskiej, conajmniej 4 razy zaczepią przechodnia, pytając obcesowo: **„Czy ma pan dolary? — dam 7'45, dam 7'55“.**

Gdy przypadkowo natrafią na chcącego pozbyć się dolarów, niezwłocznie prowadzą go w zaułki, do bram domów, lub do mieszkań prywatnych, gdzie nie dosięgnie ich oko władzy i tam, „z ręki do ręki“, dopełniają transakcji.

Policja walczy z czarnogiełdziarzami, ale — przynajmniej jak dotychczas — bardzo nieudolnie. Co pewien czas urządza na nich tak. zw. obławy, które w gruncie rzeczy obławami nie są, a polegają na tem, że przepędza się z chodników zgromadzonych żydów, przyczem kilku schwytanych doprowadza się do Magistratu, celem doraźnego ściągnięcia kary za... tamowanie ruchu ulicznego. „Obławy“ takie zazwyczaj małe przynoszą rezultaty, albowiem czarnogiełdziarze, zaledwie wyczują w bliskości policje, natychmiast kryją się po różnych norach, skąd wychodzą po ukończonej obławie i z powrotem zatarasowują chodniki.

Czarnogiełdziarze już się z takiemi „obławami“ całkiem oswoili, a nielegalne ich operacje uchodzą im bezkarnie tem snadniej, że w punkcie tym, gdzie się ich najwięcej skupia, rzadkim okazem jest mundur policjanta. Komisarjat IV wystawia wprawdzie po przeciwnej stronie (od ul. Krakowskiej) stały posterunek, jednakże rewir jego sięga zaledwie do plant, druga część ulicy Dietlowskiej należy już do Komisarjatu I-ego, który posterunku w tem miejscu wcale nie wystawia.

Jeżeli czarna giełda w Krakowie jest plagą niedającą się usunąć i jeżeli niema przeciwko niej środka zaradczego, to policja winna starać się zwalczać ją, choćby przy pomocy przepisów i kar za... tamowanie ruchu. Gdyby tak niejednemu czarnogiełdziarzowi przytrzymanemu za to przekroczenie kilkakrotnie w ciągu tygodnia, nakładano grzywny za każdym razem w dwójnasób, to z pewnością odechciałoby mu się na przyszłość tak nierentownego interesu i liczba czarnogiełdziarzy z pewnością by zmalała.

Oprócz tej korzyści, nasz Magistrat mógłby w tym procederze znaleźć bardzo pokaźne, a bynajmniej nie obciążające i tak przeciążonych podatkami lojalnych obywateli państwa, źródło dochodów, które śmiało mógłby przeznaczyć na ulżenie nędzy bezrobotnym.

Lecz dopóki policja będzie „straszyć“ czarnogiełdziarzy takiemi jak dotychczas „obławami“ i dopóki nie zwróci baczniejszej uwagi na miejsce ich operacyj — będą oni nadal drwić sobie z władzy i Magistrat nie będzie w stanie eksploatować tego źródła jak należy. **Roch.**

—o—

Straszne samobójstwo nauczycielki.

Wczoraj o godzinie 7-ej rano, **popełniła samobójstwo Helena Serednicka, lat 40, b. nauczycielka wyskakując z okna pokoju II piętra w Zakładzie Helclów w Krakowie, przy ul. Helclów.**

Śmierć nastąpiła skutkiem pęknięcia czaszki, spowodowanej uderzeniem głową o cementowy ściek w podwórzu.

Jak stwierdzono, denatka przebywała w Zakładzie Helclów od kwietnia 1924 r., a poprzednio leczyła się w szpitalu św. Łazarza **na oddziale nerwowo chorych i jako nieuleczalnie chora przeniosła się do Zakładu Helclów.**

Dnia krytycznego **zamknęła denatka drzwi swego pokoju od wewnątrz na klucz i otworzywszy okno wyskoczyła z niego ponosząc śmierć na miejscu.**

ZNACZNA KRADZIEŻ SREBRA STOŁOWEGO I BIŻUTERJI. Ernestyna Mimmelblau, zamieszkała przy ul. Koletek l. 6, doniosła, że dnia 17 bm. w godzinach popołudniowych skradziono jej z zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza srebro stołowe i biżuterję łącznej wartości 2.400 złotych.

ŁUPY ZŁODZIEJSKIE. Władysławowi Rumplerowi, zamieszkałemu w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej l. 17, skradziono z niezamkniętego mieszkania 2 poduszki i koc łącznej wartości 205 zł.

Na szkodę Hermana Ungera, zamiesz. Grodzka 25, skradziono z ganku II piętra palto bronzowe i prześcieradło — wartości 80 złotych.

ZNÓW PAJĘCZARZE SKRADLI BIELIZNĘ ZE STRYCHU. Na szkodę N. Biernat, zamieszkałej przy ulicy Staszica l. 4, skradziono w nocy z dnia 16 na 17 bm. bieliznę ze strychu znaczniejszej wartości.

ZE SPORTU.

LEKKA ATLETYKA W POLSCE W 1925 ROKU.

Poolimpijski rok 1925 mamy już za sobą. Stał on we wszystkich gałęziach sportu pod znakiem poprawy stylu i formy naszych zawodników i korzystania z nabytych w Colombes praktyk i wiadomości.

Szczególnie w lekkiej atletyce dało się zauważyć obok wzrostu ilości, podniesienie się formy czołowych zawodników, mistrzów i olimpijczyków.

Przyjrzyjmy się więc bliżej poszczególnym działom lekkiej atletyki.

Otóż w stumetrówce po ciągłych 11.1 i dwuletnich 11.0 przekroczyliśmy już w osobie Szenajcha jedenastkę; obecny rekord (10.9) jest w stosunku do Europy Zachodniej nawet dość przyzwoitym. Na tym samym dystansie osiąga 11.0 — Rothert, natomiast 11.2 — Dobrowolski, Weiss, Balcer, Król (Sobieszyn), a jeszcze kilkunastu osiąga poniżej 11.8.

Na 200 metrów, chociaż nie przekroczyliśmy w roku bieżącym 23“, (w roku ub. trzech — Weiss, Szenajch, Korolkiewicz uzyskali czasy 22. 7-3-9), jednak już 12 zawodników uzyskało czasy niższe od 24. 9, a tylko 3-ech: Szenajch, Weiss i Rothert po 23 z ułamkami. Na 400 poprawił swój rekord zeszłoroczny o 0.8 sek. — Weiss, zrównał dawny rekord — Rothert. Blitzer ze Śląska osiągnął 52.8, a jeszcze dziesięciu 53.4—55.9. W biegach na 800, 1500 zwyciężali zwykle na zawodach otwartych dla wszystkich te same asy. Wytworzyła się tu czołowa grupka średnio-dystansowców. Kostrzewski osiąga na 800 — 1.59. Historja 2 minut na tym dystansie podobna była do 11“ na setce.

Malanowski, Szwarz, Kawa, Foryś, Loeve Ołdak, Jabłoński oraz Halicki osiągają czasy nie gorsze do 2.12. Na półtora kilometra bije rekord Foryś. 01.8“ gorszy czas uzyskuje Kostrzewski, pomiędzy 4.09—4.21 osiągają Łukaszewicz, Centkiewicz, po 4.24—4'30 Freyer, Kawa, Malanowski, Halicki. Bardzo wielu osiąga czasy 4.36—4'40.

Dłuższe dystanse należą ostatnio do Łukaszewicza, rekordzisty na 3 i 10 klm. 5 klm. należały do Freyra. Na dystansach tych wytworzyła się grupka najlepszych, składająca się z Łukaszewicza, Szelestowskiego, Freyera, Centkiewicza, Salka i innych.

Z „płotkarzy“, na 110 metrów najlepsze wyniki osiągnęli: Trojanowski, wszechstronny Cejzik (po 17.2), Bielecki z A. Z. S. osiągnął 18.3, a reszta w liczbie kilkunastu 19—20.2.

Na 200 biegał z powodzeniem Korolkiewicz II, no i mistrz Kostrzewski, który na 400 zdołał przekroczyć minutę. Korolkiewicz ma na 400 — 60.2, Halicki 63.3, zaś Kawa, Trojanowski, Ziffer i Wieczorek z Wilna 65—67.

4×100. Rekord w tej sztafecie postawiła Polonia 45.4. O sekundę gorszy czas ma A. Z. S. Jeszcze 7 sztafet przekroczyło 49“.

Co do skoków, to wdal przedstawia się już nie najgorzej. Nie mamy jeszcze, prawda, możności poszczycić się skokami „chociażby“ siedmio-metrowemi, lecz zato 6 metrów przestało być rzadkością. Dobrowolski i Nowosielski przekraczają 6.60, Cejzik, Wasiak, Ślązacy: Sowa i Leove — 6.40, a jeszcze 24 przekracza 6 metrów.

W skoku wzwyż już 3 lata „siedzimy“ na tych samych 176, a ostatnio tylko 170 daje się przekroczyć, Na mniej więcej równym poziomie są Gruner, Cejzik, Frysztyn (a 170), Trojanowski (169), Maciaszczyk (Ł. K. S.) i Mierzejewski (Wilja) (po 168), a jeszcze 9-ciu przekracza 160. Więc widoki mamy.

W skoku o tyczce na równym prawie poziomie są: Adamczak (360), Rzepka (354). Konkurencja ich może przynieść dobre wyniki. Także do lepszych zaliczyć można Gilewskiego (332), Majtkowskiego (Sokół Bydgosk) (327), Forreitera (Slavia-Ruda na Śląsku 325). Przekroczyli jeszcze 3 metry Wieczorek z 3 p. sap. Wilno (360), Kowienicki z Sokoła Krakowskiego (305).

W trójskoku przodowali Cejzik, Rykowski. Konkurencja ta, mało popularna, została już przez P. Z. L. A. skreślona z mistrzostw państwowych i okręgowych.

Co do rzutów, to w dysku bezwzględnie najlepszym jest Cejzik, po nim b. mistrz Szydłowski, następnie Wieczorek. Również do lepszych zaliczyć można Barana, Urbaniaka, Cybulskiego, Rischkego i Nawojczyka, mających rzuty, sięgające 35—37 metrów.

W oszczepie przoduje Gruner, który zdołał wreszcie urwać palmę pierwszeństwa Szydłowskiemu.

Ogółem przekracza 40 metrów — 19-tu, 45 metrów — 8. Na Śląsku Dyrka osiąga 4897, zaś Stoszek 4750, Urbaniak ma 4737, Dobrowolski 4641, Cybulski 4565, Ostałowski 4545, a Wasiak 4563.

W kuli przodują Cejzik i Baran. Jedenastkę przekraczają Rischke, Urbaniak, Szydłowski, Nawojczyk i Buchała.

W rzutach oburącz jest najlepszym Szydłowski. Mówiąc o lekkiej atletyce, nie można pominąć zagranicznych występów Grunera i Szydłowskiego, dzielnie reprezentujących lekką atletykę polską w Paryżu i w Londynie, a tem bardziej nie można pominąć sukcesów p. Konopackiej w Brukseli. (O lekkiej atletyce kobiecej innym razem).

—o—

NARADY WOJEWODÓW W SPRAWIE BEZROBOCIA.

Warszawa. (AW) Do Warszawy przybyli wojewodowie kielecki Mantauffel, białostocki Rębowski. Wojewodowie odbyli konferencję w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie walki z klęską bezrobocia.

Tragedja księżnej Obolenskiej.

Przed kilku dniami podał „Goniec Krakowski“ wiadomość o tragicznej śmierci księżnej Oboleńskiej, której trupa znaleziono zmarzniętego na ulicach Piotrogrodu. W tej sprawie otrzymujemy dalsze następujące wiadomości:

Według nadeszłych z Helsingforsu wiadomości w sprawie zabójstwa księżnej Oboleńskiej, okazuje się, że księżna była dwukrotnie aresztowana przez agentów GPU. i w więzieniu gwałcona. Ponieważ władała ona kilkoma językami, zmuszano ją do szpiegowania cudzoziemców. Wkońcu władze GPU. wyrzuciły ją na ulicę, gdzie skończyła życie w tragiczny sposób.

Giełda.

Kraków, 18 lutego 1926 (PAT.) Akcje: **Tohan 0'19, Zarobkowy 4'— Powszechny kredyt. 0'03, Hipoteczny 0'43,** Przemysłowy 0'07, **Zieleniewski 9'90,** Trzebinia 0'15, 0'16, **Pocisk** 0'60, **Parowozy** 0'21, **Górka** 7'50, **Nafta** 0'31, **Chmielów** 0'20, **Krakus** 0'22, 0'24, **Chodorów** 3'95, 4'—, **Chybie 3'30, Siersza 2'—, Azot 0'20, Elektryka 0'13, Piasecki 1'38, T. P. G. 0'23, Niemojowski 0'22, Pharma 0'86, Strug 0'30 Polski Glob 0'16.**

Warszawa, 18 lutego. (PAT.) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7'45, 7'50, sprz. 7'52, **kup.** 7'48, Holandja 300'70, 301'45, 299'95, Londyn 36'50, sprz. 36'59, kup 36'41, Nowy Jork 7'30, 7'32, 7'28, Paryż 27'35, sprz. 27'32 kup. 27'28, Prąga 22'20, sprz. 22'25, kup. 22'15, Szwajcarja 144'50, sprz. 144'86, kup. 144'15 Włochy 30'27.5, sprz. 30'35, kup. 30'20, Wiedeń 105'56.5. sprz. 105'83, kup. 105'30, Belgja 33'45, sprzed. 33'53, kup. 33'37, Sztokholm 191'—, sprz. 197.49, kup. 196'51.

Zurych, dnia 18 lutego 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 18'92, Londyn 25'25 7/8, New York 5'19, Belgja 23'61, Włochy 20'94, Hiszpanja 73'25, Holandja 208'07 1/2. Berlin 1'23'6, Wiedeń 73'07 1/2, Sztokholm 139'—, Oslo 109'—, Kopenhaga 134'80, Sofja 3'75, Praga 15'37 5, Warszawa 71'—, Budapeszt 072'7, Białogród 9'13, Ateny 7'45, Konstantynopol 2'74, Bukareszt 2'22, Helsingfors 13'07, Buenos-Aires 213'50. Tendencja spokojna.

Wiedeń, dnia 18 lutego 1926 r., godzina 15, Amsterdam 284'22, Belgrad 12'48, Berlin 168'91, Bruksela 32'24, Budapeszt 99'41, Bukareszt 3'04, Kopenhaga 184'05, Londyn 34'50 1/2, Madryt 100'05, Medjolan 28'59, Nowy York 709'15, Oslo 148'55, Paryż 25'79, Praga 21'00 3/4, Sofja 5'15, Sztokholm 189'90, Warszawa 91'25—91'75, Zurych 136'57, amerykańskie 709'40, bułgarskie —'—, niemieckie —'—, belgijskie —'—, francuskie —'—, włoskie 28'52, jugosłowiańskie 12'44, polskie 90'25—91'25, holenderskie —'—, czeskie 20'98, węgierskie 99'40, tureckie —'—, szwajcarskie 136'28, angielskie 34'46, rumuńskie 3'03 1/2.

—x—

GŁOS ROZPACZY. Na suchoty chory b. ochotnik Wojsk Polskich z powodu choroby zredukowany urzędnik państwowy, młody, bez środków do życia i na kuracje, pragnie leczyć się, ... prosi Miłosiernych Czytelników o jakiekolwiek datki do Administracji „Gońca Krakow.“ pod „Zrozpaczony“.

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Szlachectwo w technice.

(Szlachetne kamienie, metale i gazy. — djament, rubin, szafir, szmaragd, złoto, srebro, platyna. — Hel, Neon, argon — cuda techniki stopów i szlachetnych imitacji).

Drogocenne kamienie, klejnoty, te kosztowne ozdoby, służące „zbytkowi“ ponętne metale, mają rozliczne zastosowanie we współczesnej technice. Złoto jest jednym z metali, który w obszernym zakresie odgrywa rolę ozdoby. Dlatego też dźwiga od tysięcy i tysięcy lat piętno złego ducha, wzniecania niepokojów i udręki.

O wiele skromniejszą jest szlachetna platyna, znacznie droższa, a jednak zaprzężono ją do pracy. — Elektrody, tygle dla stopów o wysokiej temperaturze, przy żarówkach, lampkach rentgenowskich, radiolampkach, przy prowadzeniu przewodów przez szkło, kontaktach, platyna, srebro, palladium stanowią niezbędny materjał w pracowniach chemicznych i elektrotechnicznych.

A weźmy pod uwagę kamienie szlachetne, pośród których króluje djament!

Wszak skry tęczowe, jakie sypie jego kunsztowny szlif, to snop płomieni, który mili poeci słusznie porównywali z przenikającemi błyskami pięknych ócz kobiecych, a przecież i ten klejnot piękna zaprzągnięto do pracy. Djament musiał się nagiąć nietylko do krajania szkła, ale i do najmozolniejszych robót przy wierceniu skał i przebijaniu brudnych warstw skorupy ziemskiej, gdy szło o zdobycie skarbów podziemi. Jest on bowiem najtwardszym kamieniem, jaki znamy, twardszy od hartowanej stali.

Gdyby nie był tak drogim, służyłby technice w jeszcze większych rozmiarach na wielu polach. Próbowano wyrabiać go sztucznie, wszak w istocie swej jest to zwyczajny węgiel, tylko skrystalizowany w żarach pradziejów przyrody. Węgiel występuje jako ciało bezkształtne w różnych postaciach. Jako grafit, wydobywany jest w cieńkich blaszkach. Aby przeobrazić go na djament, trzeba środka, któryby umożliwił krystalizację.

Dokonał tego słynny chemik, Moissan, w roku 1893. Stapiał on żelazo w płomieniu lampy łukowej, t. j. przy 4.000 stopniach gorąca i w tym stopie rozpuszczał węgiel. Następnie raptownie oziębiał cały tygiel. W czasie krzepnięcia żelaza występuje straszliwy ścisk wewnętrzny, który doprowadza do krystalizacji węgla. I oto istotnie stwierdzono w masie zakrzepłej małe djamenciki. Przyroda daje nam takie małe kryształki djamentów w żelazie meteorytów, spadających — mówiąc potocznie — z nieba.

Sztuczny wyrób djamentów nie zaważy jednak na targu światowym. Moissan miał satysfakcję uczonego, okazał, do czego wiedza i technika doprowadzić może, ale djamenciki jego miały wymiar 7/10 milimetra i stanowczo nie nadawały się do handlu. Dlatego do niezwykle ważnych prac w technice bierze się djamenty naturalne.

Przy pomocy djamentu kształtuje się „duszę“ lampek elektrycznych, te cieniuchne, żarzące się i roztaczające światło niteczki. A wiecie, jak są cieńkie? O wiele cieńsze od najdelikatniejszego włosa ludzkiego. Te niteczki wolframowe (przy lampach „Osram“) mają mniej niż 1/100 mm. grubości.

Jak się je sporządza? — Oto druciki wolframu przeciąga się przez otworek pół milimetrowy, wywiercony w djamencie igłą stalową.

Ale i piękne rubiny nauczyły się pracy... W zegarkach kieszonkowych, w licznikach elektrycznych, dla łożysk, w których obracają się misterne osie kółek zębatych, wszędzie tam uwięzione są rubiny. Z czasem popyt wzrastał i zabrano się na serjo do produkcji „rubinów sztucznych“.

Czemże jest rubin? Należy on do rodziny tak zwanych korundów, poprostu glinki (połączenie glinu i tlenu). Cieńka powłoka na naczyniach aluminjowych ma ten sam skład.

Przeźroczy kryształ korundu, korund szlachetny, — to właśnie rubin, ten kamień personifikujący w talizmanach — gwałtowne namiętności. — Drugim szlachetnym korundem jest — „szafir“, — barwy tworzą się przez domieszki ciał, przy rubinie domieszka chromu, przy szafirze tytanu.

Przecudny szmaragd to skrystalizowana krzemionka z glinką i berylem, a sztuczne szmaragdy otrzymywali dwaj chemicy francuscy, Hautefeuille i Perrey, prażąc wyż wymienione składniki w tyglach platynowych, przez 90 dni w temperaturze 800 stopni C.

Fabrykacja sztucznych szlachetnych kamieni weszła na tory praktyczno-przemysłowe, a to we Francji i w Szwajcarji.

O ile metale szlachetne, jak złoto, srebro, platyna nie spowinowacają się z gromadą „zwyczajnych“ pierwiastków, nie poddają się żrącym kwasom i nie łączą się z tlenem, to natomiast kamienie, szlachetnymi zwane, ze stanowiska chemji są „parwenjuszami“.

Djament, to przecież z pochodzenia węgiel, a rubin, szafir i ametyst glinka.

Natomiast rozwój wiedzy chemicznej i techniki gazów dał nam arystokrację ciał gazowych, tak zwane „gazy szlachetne“.

Są niemi: helium, argon, neon, krypton, xenon, tak nieprzystępne dla wszelkiej koligacji ze znanemi ciałami, iż naprawdę nie wiedziano, co począć z niemi.

Lecz duch wynalazczy i praktyczne doświadczenia doprowadziły do korzystnego użytkowania tych arystokratów w przemyśle i aeronautyce.

Oto helium, właściwie „hel“, wydobywający się z naturalnych źródeł ziemi w Ameryce, ujęty w olbrzymie zbiorniki, pędzony jest do unoszenia statków powietrznych (lżejszy od wodoru i niezapalny), wielki okręt napowietrzny, będący obecnie w budowie, a mający pruć powietrze ponad Atlantykiem od Nowego Jorku do brzegów Europy w 40 godzinach, napełniany będzie „helem“.

Neon ma służyć jako niteczka żarzącego się gazu w lampie elektrycznej. Próby wprost zdumiewające i z coraz lepszymi wynikiem są w toku. Tak więc technika wcale nie ma respektu dla uszlachconych ciał, wprzęga je w swój zwycięski rydwan i zmusza do pracy dla dobra narodu i ludzkości. **Inż. Edmund Libański.**

—ooo—

Zapisujcie się do polskiego Czerwonego Krzyża.

Bohaterski ratunek na oceanie.

Najstarsi marynarze nie pamiętaja takiej burzy, jak ta, która szalała w drugiej połowie stycznia br. nad północnym Atlantykiem i w ciągu 5 dni hamowała żeglugę nawet największych parowców trans atlantyckich.

Ogromne fale, sięgające 70 stóp wysokości, zalewały najwyższe pomosty okrętów i stawiały taki opór, że tak szybki parowiec, jak „Aquitania“, płynący do Nowego Jorku, posuwał się czasami przez całe godziny z szybkością zaledwie pięciu węzłów i przybył do Nowego Jorku z trzydniowem opóźnieniem.

Niedziw, że pamiętna ta burza stała się prawdziwą klęską dla mniejszych okrętów. Kilka z nich utonęło lub osiadło na skałach, inne musiały zawrócić do portów, z których wypłynęły.

Straszne jednak chwile takie stają się czasem, jakby błyskawicą, w której jaskrawym blasku ujawnia się nagle bohaterstwo i miłosierdzie duszy ludzkiej.

Dnia 23 stycznia angielski parowiec towarowy „Antinoe“, naładowany zbożem, zaskoczony przez wspomnianą burzę na środku Atlantyku, uległ zalaniu przez ogromną falę, która uszkodziła pomost kapitański, zepsuła ster i wywołała przesunięcie się ładunku tak, że parowiec przechylił się na bok. W ciągu dnia przechylenie wzmagało się ustawicznie, a woda zaczęła przeciekać przez luki wewnątrz parowca, wobec czego w nocy na niedzielę, dowodzący parowcem kapitan Tose kazał radiotelegrafiście puścić w przestwór depeszę: „S. O. S.“, wzywającą ratunku. Depesze te pochwycił pierwszy płynący do Nowego Jorku parowiec „Aquitania“ i wkrótce potem nadeszła z niego do „Antinoe“ depesza, że parowiec transatlantycki „President Roosevelt“ należący do amerykańskiej rządowej linji okrętowej „United States Lines“ znajdujący się w drodze do Europy, spieszy z pomocą tonącemu okrętowi. (Linja ta posiada biuro swe również i w Polsce, przy ul. Senatorskiej 28/30 w Warszawie).

Istotnie, w niedzielę, w samo południe, załoga „Antinoe“ dojrzała parowiec zapowiadany, ale nagle wicher napędził gwałtowną śnieżycę, podczas której zbawczy parowiec zniknął z przed oczu zrozpaczonych marynarzy. Tymczasem fale zalały aparat radiotelegraficzny „Antinoe“. Na rakiety i niebieskie światła, puszczane przez rozbitków nikt nie odpowiadał w ciemnościach nocnych. Wreszcie po okropnej nocy, spędzonej na wypompowywaniu wody z parowca, oczom załogi ukazał się znów nad ranem „President Roosevelt“, wobec czego kapitan Tose, posługując się lampą ręczną, zawiadomił go alfabetem Mors'ea, że musi opuścić tonący okręt. W odpowiedzi parowiec amerykański wylał olej na rozszalałe morze, co uspokoiło nieco fale, poczem opuścił z pokładu łódź ratunkową. Niestety, łódź ta, przewróciła się uderzona przez fale i cała jej załoga wpadła do morza. Część jej zdołała się uratować, uchwyciwszy się wystającego kantu łodzi, a nawet zdołała łódź podnieść i wsiąść do niej, dwaj jednak marynarze, którzy pierwsi zgłosili się na ochotnika do akcji ratunkowej: [illegible]man, z pochodzenia niemiec i Wirtanen, z pochodzenia francuz, utonęli.

Po tej pierwszej próbie, trzykrotnie jeszcze opuszczano na morze łodzie ratunkowe, za każdym jednak razem łodzie te uległy rozbiciu przez fale. Próby dosięgnięcia tonącego parowca linami wystrzelonemi z działka ratunkowego, także zawiodły.

Cały poniedziałek zeszedł na tej bezowocnej akcji ratunkowej. Porozumiewano się za dnia sygnałami ręcznemi, w nocy za pomocą latarni. We wtorek zrana sytuacja „Antinoe“ stawała się coraz krytyczniejsza, bo nietylko, że parowiec przechylił się jeszcze bardziej, ale i stanowiące ładunek jego, zboże, nasiąkło do tego stopnia wodą morską, że zaczynało rozsadzać ściany parowca, śmiertelnie zaś znużona, zgłodzona i przemarznięta załoga broniła już resztkami sił siebie i okręt od zagłady. Niestety, morze było tak wzburzone, że „President Roosevelt“ nie mógł wysłać łodzi ratunkowej. Dokonano tego dopiero we środę, o świcie, ale i tym razem bezskutecznie. Po południu powtórzono manewr, fale jednak porwały i zniosły łódź na szczęście jeszcze bez załogi.

Rozpaczliwe to były chwile! Dopiero o godz. 5-tej popołud. rozbitkom błysnęła iskierka nadziei. Wiatr ustał i niebo zaczynało się wypogadzać. Pomimo więc wzburzonego jeszcze morza, kapitan parowca „President Roosevelt“, Friad, dał znać o godz. 7-ej rozbitkom, aby się przygotowali, wysyła bowiem do nich nową łódź ratunkową. Ta wreszcie łódź dotarła do celu. Jedenastu marynarzy i drugi porucznik „Antinoe“, wszyscy żonaci, bo żonatym dano pierwszeństwo, skoczyli do niej, trzynastu zaś z kapitanem Tose, pozostało jeszcze na pokładzie.

Gdy ocaleni znaleźli się na parowcu amerykańskim, kapitan Fried dał znać, że wyśle znów łódź ratunkowa, gdy fale nieco opadną, kapitan Tose jednak odparł, że niepodobna już utrzymać się na pokładzie. „Antinoe“ zatonie lada chwila. Na szczęście, księżyc oświetlił fale morskie. Przy jego więc świetle jeszcze jedna łódź podążyła ku tonącemu parowcowi, dotarła do niego, pozostali członkowie załogi zdołali do niej wskoczyć i o godz. 1 min. 35 w nocy znaleźli się na dobroczynnym parowcu tak znużeni, że kapitan Tose zemdlał, gdy wniesiono go na pokład.

Bohaterska ta akcja ratunkowa trwała 84 godzin, a przez cały ten czas kapitan Fried nie opuszczał swego stanowiska na pomoście kapitańskim.

Można sobie wyobrazić entuzjazm, z jakim powitano bohaterską załogę, gdy „President Roosevelt“ zawinął do portu Plymouth, w Anglji, tudzież wdzięczność załogi ocalonej.

Rząd angielski odznaczył członków akcji ratowniczej złotemi medalami zasługi, a król Jerzy wysłał w imieniu narodu angielskiego depeszę dziękczynną do prezydenta Coolidge'a.

HUMOR.

JANKESI O SOBIE I INNYCH.

Wedle danych statystycznych zużyto ubiegłego roku w Stanach Zjednoczonych 18,000.000 pudełek szminki. Ponieważ jednak posiadamy cztery razy tyle kobiet, przeto reszta była zmuszona zadowolić się farbą, przez malarzy ściennych używaną. („Clev. Plain Deuler“).

Wszystko musi mieć początek. Może więc znajdą się u nas ludzie, którzy będą szanowali istniejące ustawy, przynajmniej dwa razy w tygodniu — we wtorki i piątki? („Elm. City Clarion“).

Z Afryki donoszą, że panuje tam wielkie zapotrzebowanie niewieścich sukien amerykańskich, ponieważ dla nich klimat afrykański jest odpowiedni. („Minneap. Journal“).

Jeżeli państwa europejskie nie rozpoczną wojny przed spłaceniem swych długów w Ameryce — to świat ma przed sobą długą erę pokoju. („Toledo Blade“).

Francja jest nam winna 3,340.516.043 dolarów kapitału, oraz 870.040.904 dolarów procentu od niego. Zrobimy zatem doskonały interes, biorąc 40 miljonów dolarów, jakie nam ofiaruje Francja, bo będziemy mieli w ten sposób pokryte procenty od procentów. („Am. Lumber“).

OTWARTOŚĆ MAŁŻEŃSKA.

Żona: Ja, gdybym była ministrem skarbu, nałożyłabym przedewszystkiem podatek na kawalerów.

Mąż (wzdychając): Masz rację, moja droga! Każde szczęście trzeba drogo okupić!

—:-:—

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy **50 gr.**

Różne

FARBY dla handlu i przemysłu poleca Wielkopolska Fabryka Farb, Poznań pl. Wolności 17. Oferty i wzory na życzenia. 294

PRZYJMĘ jakiekolwiek zajęcie (inkasenta woźnego) Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Zatrudnienie“. 266

AKADEMICZKA z IV. roku fizolofji, poszukuje korepetycji w zakresie szkoły średniej. Może udzielać początków angielskiego i francuskie oraz gry na fortepianie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Akademiczka“. 313

INŻYNIER ze studjami, obeznany z budową dróg żelaznych i bitych, poszukuje posady. Oferty pod „Inżynier“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 310

PRZEDSTAWICIELSTWO poważnej firmy przyjmie biegły handlowiec, cieszący się rozległemi stosunkami w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku. Branża obojętna. Oferty proszę składać: Sosnowiec, Siedlecka 27, pod „Handlowiec“. 312

DO SPRZEDANIA 10 mórg pola ornego w Grabinach, stacja loco. Bliższa wiadomość: Marja Szrank, Grabiny, koło Dębicy. 308

BIEGŁA maszynistka, stenograf, polsko-niemiecka, przyjmie posadę w Krakowie lub na prowincji. Zgłoszenia pod „Biegła“, przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 309

LEŚNIK, pomorzanin, znający dokładnie swój zawód, dobry strzelec, tępiciel drapieżników, trzeźwy, energiczny, żonaty, poszukuje posady od 1 kwietnia 1926 r. Br. Jełka Sadlinek, poczta Jabło, nowo, pow. Brodnica. 311

JEDNA z największych i najstarszych fabryk, maszyn biurowych poszukuje poważnej firmy względnie zamożnego przedstawiciela do objęcia generalnego przedstawiciela na Polskę. Również poszukiwani są subprzedstawiciele Oferty uprasza się kierować do: Josef Roitner, Wien I., Prattnerqof Nr. 2. 314

ZARZĄD DÓBR Lustrzaniec, pow. Lubliniec, G. Śląsk, przyjmie od 1 marca praktykanta rolnego, energicznego. Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencjami. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 319

TARTAK dwugatrowy, w lasach pod warszawskich do sprzedania. Informacji udziela Wydział powiatowy w Sochaczewie. Termin składania ofert upływa w dniu 6 marca 1926 r. o godzinie 12-ej. 320

KUPIĘ parę walców 600—300, mogą być używane. Dawid Szancer, Młyn parowy, Maków. 318

MŁODY, inteligentny, zredukowany urzędnik, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia dla „Zredukowanego“ przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“. 323

RZĄDCA rolny, pracowity, uczciwy i dobry gospodarz, poszukuje posady na ordynarję od kwietnia. Na żądanie złoży kaucję w gotówce. Warunki skromne. Zgłoszenia: Sokołów, skrz. poczt. 2 woj. Lubelskie, W. Kiljański. 324

AGRONOM ze studjami rolnemi, i kilkuletnią praktyką w kraju i za granicą, poszukuje odpowiedniej posady zaraz lub 1 marca. Zgłoszenia pod „Agronom“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 225

PANIENKA z kilkuletnią praktyką biurową (kasa, korespondencja, saldo conti), pisząca biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady od 1 kwietnia 1926 r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „J. S.“. 336

AKWIZYCJI zamówień od kupców w Krakowie i okolicy na wszelkie artykuły podejmie się młody, zaufany i pracowity człowiek. Prowizja płatna w połowie towarem. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Bern“. 326

KAWALER, lat 28, blondyn, wzrost średni, na stanowisku, pragnie poznać panienkę do lat 25, miłą, gospodarną, muzykalną. Cel matrymonialny. Posag wymagany. Zgłoszenia pisemne pod „28“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 335

POSZUKUJEMY kierownika tartaku, doświadczonego, energicznego, dobrze obznajomionego z warunkami wyrobu materjału wywozowego do Anglji i Niemiec. Znajomość języka polskiego wymagana. Oferty pod „Tartak“ do biura ogłoszeń Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115. 335

GARNCARZA (tokarza) do wyrobu naczyń i wazoników, przyjmie Zarząd cegielni miejskiej i fabryki dachówek w Rzeszowie, Rejtana 10. Zgłoszenia z odpisami świadectw, których się nie zwraca, wraz z warunkami, kierować tamże. 333

POMOCNIK ogrodniczy, z dobrą praktyką fachową i znajomością pszczelnictwa, potrzebny od 1 marca do ogrodu handlowego, owoco-warzywnego. Wiadomość: Słokowski, Krośniewice, pow. Kutnowski. 332

KUPIĘ domek niedaleko miasta, najchętniej w okolicy górzystej. Zgłoszenia z podaniem ceny i opisem nadsyłać do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Domek“. 331

POSZUKUJĘ mieszkania składającego się z dwóch pokoi i kuchni, ewentualnie jednego dużego pokoju, przedpokoju i kuchni. Dam żądany czynsz. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Czynsz“. 330

DO SPRZEDANIA fabryka wyrobów emaljowanych i tłocznia blachy na Górnym Śląsku. Zgłoszenia: Hunger, Poznań, ul. Kraszewskiego 11. 329

STENOGRAFJI wyuczam szybko i niedrogo. Kraków, ulica Stolarska 13, I. p. 328

UNIEWAŻNIAM skradzioną metrykę chrztu i „maturę“ na nazwisko Szluma Władysław. 327

Związek Zawodowych Urzędników Prywatnych

Kraków, ulica Sławkowska L. 6, I. p.

wznawia

Kursa Stenograficzne

(dla początkujących zasady stenografii) oraz

Seminarja Stenograficzne

połączone z korespondencją handlową.

Zgłoszenia na nowo zawiązujące się kółka przyjmuje Sekretarjat Związku codziennie od godz. 7 do 9 wieczorem

Ziemniaki jadalne

w dobrem opakowaniu słomą i

Ziemniaki fabryczne

wysokoprocentowe sprzedaje

Paweł Schiavonetti, Hurtownia Ziemniaków

Pleszew, Wielkopolska, Tel. 32 i 35

Szukam mieszkania

4—5 pokoi, z komfortem, parter lub I. p., bez odstępnego za pełnym czynszem, płatnym z góry za dwa lata. Zgłoszenia z podaniem czynszu oraz terminem wynajęcia do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Mieszkanie“. 88

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„Gońca Krakowskiego“

KUPIĘ TARTAK

możliwie nowej konstrukcji, może być używany lecz w dobrym stanie, z dolnym ruchem, trak rozpięcie ramy + 650 m/m, pożądany firmy Hoffmanna, cyrkularka, transmisje, dynamo, kolejka i in. Oferty ze szczegółowym opisem i ceną proszę nadsyłać do administracji majątku Czarne, p. Gostynin, z. Warszawska. 303

Labor. Chemiczno-Farmac.

GRANULKI RUSSYANA — niezawodny środek przeciw kaszlu, duszności

Ap. Kowalski, Warszawa.

Wieniec — Pszczółka

Tygodnik ilustrowany

Najstarsze pismo ludowe w Małopolsce

Prenumerata kwartalna 2 zł.

Kraków, Dunajewskiego 7.

Numery okazowe wysyła się na żądanie.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmniejsza i usuwa CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 265

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. **Objawy** (podczas ataków): w dołku i wątrobie, silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty żółtaczka. **Sprzedaż** w aptekach i skład aptecz. **Skład główny:** Warszawa Nowy świat 5, lewa oficyna, I. piętro.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.